10 GR Warszawa, poniedziałek 13 czerwca 1938 r. Nr 66 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Niech stolica godnie powita

Relikwie swego Orędownika

KRAKÓW 13.6. Przez całą noc ubiegłą do wspaniale ilumi nowanego i udekorowanego ko ścioła Serca Jezusowego przy ul. Kopernika podążały tłumy wiernych dla oddania hołdu relikwiom św. Andrzeja Boboli. Straż honorowa przy srebrnej trumnie z Świętymi relikwiami pełniły korporacje akademickie oraz członkowie organizacji społecznych.

Po północy o godz. 0.30 odprawiono pierwszą mszę świętą pontyfikalną. Kazanie wygłosił ks. Bonawentura rektor seminarium oo. Pijarów, po czym co pół godziny przez całą noc odprawiane były msze święte przy udziale tłumów wiernych, z których większość nie mogąc pomieścić się w murach świątyni, zaległa ulice.

W niedzielę przed południem sumę pontyfikalną odprawił w asystencji duchowieństwa JE ks. biskup Lisowski, a podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Zygmunt Pilch. W czasie sumy chóry teologiczne pod batutą ks. prof. W. Wargowskiego wykonały „Missa Papae Marcelli" Palestriny, jedno ze znakomitych dzieł tego mistrza w opracowaniu Pagelli.

Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę". W czasie nieszporów pontyfikalnych kazanie wygłosił ojciec Dionizy Janiszewski O.P.

Z 12 na 13 bm. kościół Serca Jezusowego był również otwarty przez całą noc.

Ulicą Kopernika i sąsiednimi przesuwały się tłumy podążające do kościoła Serca Jezusowego, aby oddać modlitwą hołd relikwiom św. Andrzeja. Kościół Serca Jezusowego aż po sam szczyt wyniosłej wieży tonął w blaskach różnobarwnych świateł ozdobiony zielenią i flagami.

W Krakowie wszystkie hotele domy zajezdne i turystyczne są przepełnione duża część pątników obozowała na placach i ulicach miasta przy pięknej pogodzie księżycowej nocy jaka nastąpiła po wieczornej gwałtownej burzy.

W ciągu nocy przybywały do Krakowa dalsze pielgrzymki pątników dla wzięcia udziału w uroczystościach religijnych.

W poniedziałek 13 bm. po mszy św. odprawionej przez ks. metropolitę krakowskiego Sapiehę wielka procesja odprowadzi święte relikwie na dworzec kolejowy skąd pociąg-kaplica w asyście duchowieństwa i straży honorowej ruszy przez Katowice do Poznania.

W dniach 17—20 bież. miesiąca Warszawa jako stolica Rzeczypospolitej odda hołd Wielkiemu Świętemu i Wielkiemu Polakowi Andrzejowi Boboli. Uroczystości będą miały charakter i religijny i narodowy.

Dumni jesteśmy z tego iż Ojciec św. Pius XI wyniósł na ołtarze naszego bohaterskiego Rodaka wsławionego niezwykłym męczeństwem za Wiarę i szczęśliwi, że Ciało św. Andrzeja Boboli, cudownie zachowane, po długich wędrówkach spocznie wreszcie w naszym grodzie, że Prorok naszego odrodzenia politycznego i moralnego pozostanie na zawsze z nami.

Nie wątpimy, że ludność stolicy w dniach tych uszanuje świętość i powagę chwili. Na ulicach i placach miasta winny bowiem panować karność i wzorowy porządek.

Niech Warszawa wobec pielgrzymów z całego kraju wystąpi jako stolica katolickiego państwa i narodu i niech powita Relikwie Świętego swego Orędownika nie tylko radosnym dźwiękiem dzwonów i fanfar, nie tylko szumem pochylonych sztandarów, ale przede wszystkim hołdem miliona serc, pełnych Miłości i Wiary.

Po odrzuceniu memoriału Zw. Polaków

Polacy z Rzeszy patrzą na Warszawę

Interpelacje w sejmie

Wiadomość o odrzuceniu przez rząd Rzeszy memoriału Związku Polaków w Niemczech — którą pierwsza w poprzednim numerze podała „Nowa Rzeczpospolita" — wywołała w społeczeństwie polskim olbrzymie wrażenie.

W kołach politycznych mówi się, iż w najbliższych dniach należy oczekiwać wniesienia w Sejmie interpelacji w tej sprawie, przy czym gotuje się jakoby wiele interpelacji poselskich w sprawie zastosowania zasady ścisłej wzajemności w traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Poszczególni posłowie wystąpić mają z sensacyjnymi wnioskami, wzywającymi rząd do natychmiastowego wydania odnośnych dekretów, ograniczających uprawnienia Niemców w Polsce.

Kto chce, niech wierzy

„Pokojowość" Rzeszy i „wojowniczość" Czechosłowacji

Wielka mowa Hessa w Szczecinie

SZCZECIN, 13. 6. Zastępca Hitlera — Rudolf Hess wygłosił tu wobec pół miliona słuchaczy przybyłych z Prus zachodnich, wielką mowę, w której oświadczył m. in., że „wbrew fałszywym mniemaniom świata, iż Adolf Hitler dąży do wywołania wojny, należy stwierdzić, że wódz Rzeszy zdaje sobie sprawę z tego, co to jest wojna i dlatego też kładzie nacisk na pokojowość swej polityki, bowiem dobrze rozumie, że wojna europejska, to koniec i zagłada kultury Europy".

Przechodząc do sprawy Czechosłowacji Hess oświadczył, że ponieważ uroczyste przyrzeczenia, jakie dawane były w Wersalu mniejszościom zostały złamane — wniosek z tego, iż Czechosłowacja nie jest w stanie własnymi środkami utrzymać porządek i spokój w swych granicach oraz, że „zakłóca spokój Europie i jest niebezpieczną przeszkodą dla tego pokoju". Jako dowód Hess przytoczył mobilizację czechosłowacką, zarządzoną po ogłoszeniu iż niemieckie oddziały kierują się w stronę granicy czeskiej, co Hess nazwał niesprawdzonymi zupełnie bezpodstawnymi pogłoskami.

„Nikomu, lecz tylko kanclerzowi Hitlerowi — mówił Hess — zawdzięcza Europa, iż grą tą nie doprowadziła do katastrofy. Podziwiać należy tę grę państw, które nie wywarły swego wpływu na opętanych obłąkańczym strachem ludzi, a przeciwnie, które drogą radiową i za pośrednictwem prasy zalewają nas potokami wiadomości kłamliwych i świadomie przekręconych, skierowanych przeciwko temu, któremu zawdzięczają, iż Europa nie stoi w tej chwili w płomieniach".

200 osób spłonęło żywcem

Całe miasto w płomieniach

Potworny pożar na Łotwie

ŁOTWA, 13.6. W dniu wczorajszym straszliwy pożar zniszczył prawie całe miasto Ludsa (w południowej Łotwie).

Ludsa zabudowana jest przeważnie drewnianymi domami, toteż pożar z błyskawiczną szybkością przenosił się tam z dzielnicy do dzielnicy.

Miejscowa straż pożarna nie mogła absolutnnie opanować sytuacji, ściągnięto więc wszystkie straże pożarne z całej Łotwy. Mieszkańców ogarnęła panika. Widząc szalejący ogień, ludzie z rozpaczy potracili głowy, rzucali się w płonące domostwa, tłoczyli się na ulicach miasta, dusili odnosząc śmierć lub rany w płomieniach. Dla opanowania sytuacji musiano wezwać całą policję łotewską.

Ludsa liczyła przed pożarem 700 domów, pozostało z nich tylko 225. Z 5.500 mieszkańców tego miasta 3.500 pozostało bez dachu nad głową.

Spłonęło 117 sklepów i 2 kościoły.

200 ludzi znalazło śmierć w płomieniach.

Na miejsce straszliwego pożaru wyjechał prezydent Łotwy z premierem i ministrami.

Odrzucony memoriał

(h) Odrzucenie przez rząd Rzeszy memoriału Związku Polaków wytwarza w stosunkach polsko-niemieckich nową sytuację. Skończyła się epoka iluzji, którymi prasa pewnego odłamu usiłowała usypiać społeczeństwo, przemilczając istotny stan sprawy.

Fakty z całą brutalnością przekreśliły rachuby rozmaitych czynników na uśpienie czujności narodowej i odwrócenie jej oczu znad Odry.

Odrzucenie memoriału polskiego położyło kres tym wszystkim nadziejom, stawiając przed narodem polskim wyraźnie skonkretyzowane pytanie: czy nadal będziemy z karygodną biernością tolerować panoszenie się u nas niemczyzny, znosząc bez protestu traktowanie naszych rodaków w Rzeszy w sposób, w jaki traktowani są w Indiach pariasi? Czy też zdobędziemy się wreszcie na czyny godne narodu, który chce i *potrafi* zapewnić szacunek dla swoich synów wszędzie, gdziekolwiek się znajdą?

Droga jest jasna i prosta. Trzeba po prostu obliczyć ile szkół, pism, organizacji — posiada półmilionowa rzesza Polaków w Niemczech i okroić niemiecki stan posiadania w Polsce ściśle do tych norm, traktując przy tym mniejszość niemiecką dokładnie tak samo, jak Niemcy naszą.

Są narody mające szacunek wyłącznie przed siłą. Należą do nich w pierwszym rzędzie Niemcy. Czas już najwyższy, by poczuli polską siłę i — nabrali przed nią moresu. Inaczej dojdziemy do tego, że wszystkie narody świata widząc naszą bierność, będą się do nas odnosić tak jak Niemcy.

Naród polski ma zaś już tego najzupełniej dosyć!

Głupkowaty woziwoda

stał się nagle bogaczem

W Kałuszynie i okolicy znany był powszechnie woziwoda Szmul Honigsman. Był on żonaty, ale bezdzietny. Honigsman jest trochę zdziecinniały i z tego tytułu gawiedź bawiła się nim, drwiąc i dowcipkując.

Szmul Honigsman był biedny. W tych dniach jednak przyjechał doń adwokat z Warszawy przywożąc zawiadomienie o spadku, jaki głupkowaty Szmul otrzymał od swego brata z Sydney w Australii. Zmarł tam niedawno Jakub Honigsman zostawiając olbrzymi majątek. 25 tysięcy funtów zapisał na rzecz swego brata, którego przed 30 laty zostawił w Kałuszynie. Jest nim właśnie woziwoda.

Ale cóż? Szmul Honigsman nie może wyjechać do odziedziczonego majątku bowiem jego stan umysłowy jest zbyt wielką przeszkodą. Władze angielskie nie puszczą go na swoje terytorium. Ostatecznie sprawę załatwiono w ten sposób, że adwokat, opiekun Honigsmana umieścić go ma w Zakopanem, gdzie Honigsman będzie mieszkał za odsetki od kapitałów swego majątku w Sydney.

H. Wielopolska przewieziona do więzienia w Lubece

BERLIN, 13.6. Jak się dowiadujemy, hr. Wielopolska przewieziona została w połowie ubiegłego tygodnia do więzienia dla kobiet w Lubece, gdzie ma pozostać już na stałe.

Wszelkie pogłoski o rychłej wymianie uwięzionej hrabiny nie znajdują potwierdzenia.

Kiedy zwolnienie Doboszyńskiego?

W końcu bieżącego tygodnia, dnia 18 czerwca mija termin 2-letniej kary inż. Doboszyńskiego. Jednakże zwolnienie Doboszyńskiego jest uzależnione od wyroku Sądu Najwyższego, gdzie sprawa przywódcy marszu na Myślenice rozpatrzona będzie dnia 15 bm.

„Tworzenie sztucznych sit i zapór"

Wiceprezes NKW Str. Ludowego St. Mikołajczyk o nowych projektach samorządowych

Polska Agencja Agrarna zamieszcza wywiad z wiceprezesem NKW Str. Lud. p. Mikołajczykiem, który pracując we wszystkich komórkach samorządu terytorialnego, od gromady począwszy, na samorządzie wojewódzkim poznańskim skończywszy, jest w stanie autorytatywnie odpowiedzieć na stawiane mu pytania.

— Czy pan prezes uważa, że nowe projekty samorządowe usuną błędy, jakie popełniono przy ostatnich wyborach samorządowych — przyczynią się do powrotu zaufania do ciał samorządowych — zwiększą prawa obywatelskie wsi i wprowadzą pacyfikację stosunków na tym odcinku?

— Muszę stwierdzić, że nie. Tendencja bowiem nowych projektów nie idzie wcale w tym kierunku. Nowy rządowy projekt ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych — poza mało znaczącymi poprawkami — jest dalszym konsekwentnym rozbudowywaniem systemu — na jakim oparto w Polsce nowy ustrój samorządowy.

— Na czym polega, zdaniem p. prezesa, ten system?

— System ten cechuje tworzenie sztucznych zapór, ustawianie „sit" różnej gęstości, które mają za zadanie niedopuścić do przedostania się do wyższych szczebli samorządu ludzi niewygodnych i uniemożliwić w samorządzie tworzenie grup ideowych, zwarcie działających.

— Przecież przy pierwszej publicznej ocenie nowych projektów pisano na temat większego uwzględniena czynnika społecznego w samorządzie — jak więc ta sprawa wygląda?

— Tak, to jest prawda — że dopuszcza się w większej mierze czynnik społeczny, ale jedynie przy powoływaniu komisji wyborczych — jak również przewiduje się mężów zaufania przy urnach wyborczych, ale równocześnie projekt rządowy przewiduje szereg postanowień, które przynoszą daleko większe pogorszenie od korzyści, jakie wieś może wyciągnąć z tych zmian w systemie powoływania komisji i obsadzania urn.

— Rząd wyrzeka się, o ile nam wiadomo, korzystania z prawa wydawania regulaminów wyborczych i w drodze ustawodawczej reguluje przepisy wyborcze, by nie zaskakiwać opinii publicznej.

— To, co zostaje załatwiane w drodze ustawodawczej, to jest wydanie równobrzmiącego regulaminu wyborczego do rad gromadzkich dla wszystkich ziem polskich — wobec obecnych dwóch różnych regulaminów, mianowicie w b. Kongresówce rozpisywano wybory i na zebraniu wyborczym zgłaszano kandydatów, których wybierano zaraz na radnych.

W Małopolsce, Wielkopolsce i Pomorzu, rozpisywano wybory — kandydatów trzeba było zgłosić w ciągu 24 godzin po rozpisaniu wyborów. Akt wyborczy odbywał się za dni 11-cie. Obecny projekt przewiduje, że w ciągu dwóch dni po zatwierdzeniu list wyborczych trzeba zgłaszać kandydatów na radnych. Również ustala się godziny głosowania od 8 — 18-ej, i na tym kończą się zmiany.

Natomiast równocześnie projekt ustawy rozszerza prawa starostów do dzielenia gmin i gromad na okręgi wyborcze. Przy czym nie uzależnia nawet ilości mandatów w okręgu od ilości mieszkańców, jak to przewiduje rządowy projekt dla miast — ale zostawia to całkowicie dowolnemu uznaniu starosty.

Będzie więc komisja z mężem zaufania siedziała przy urnie w okręgu, który dowolnie wykroi starosta, wyznaczając ilość mandatów. Co zaś oznacza dzielenie gromady na okręgi wyborcze, przy ścieśnionym systemie głosowania — o tym chyba mówić nie potrzebuję.

Tak to wygląda obdarzenie większymi prawami obywatela w samorządzie i wyrzeczenie się pełnomocnictw w tej dziedzinie.

— Jak wygląda sprawa tajności wyborów?

— Obecnie wprowadza się tajność wyborów, ale wyborca może głosować jawnie do protokółu. Gdy się zjawią orkiestry i pochody do urny, to na mocy tego przepisu nawet protestować nie będzie można. Dotychczas na żądanie 1/5 części wyborców obecnych, wybory musiały być zupełnie tajne.

— Co zdaniem pana prezesa — zatrzymuje się nadal — a co usunięte mogłoby się przyczynić do stworzenia prawdziwego samorządu i przywrócenia mu zaufania?

— W pierwszym rzędzie nie należy ograniczać prawo obywatelowi na wsi. W mieście wolno głosować na tylu kandydatów, ilu się w okręgu wybiera, a nawet wolno było wszystkie głosy rzucić na jednego kandydata. Na wsi obywatel ma prawo głosować tylko na czwartą część mających być wybranych radnych. Ograniczenie praw obywatelskich wsi, sięgało 75 proc. praw obywatelskich przy wyborach samorządowych w mieście.

Przywrócenie list wyborczych stwarza możliwość wytwarzania ideowych grup i odpowiednich większości. Eliminuje z życia samorządowego przypadkowość — przepędza oportunizm — podnosi poziom życia samorządowego. Zindywidualizowanie i rozproszkowywanie nie przyniosło nie tylko samorządowi nic dobrego, ale nie zdało i próby życia i w sejmie, gdzie mimo bezpartyjnego sejmu — nurty życiowe potworzyły szereg grup politycznych i potwierdziły jeszcze raz zasadę — że nie ma środków i sposobów, które by potrafiły usunąć z życia narodu prądy ideowe i grupy polityczne.

Nie udało to się — i nie uda w przyszłości w samorządzie. Nie wdając się w szczegóły, należy podkreślić krzywdę młodzieży wiejskiej przez podtrzymanie nadal wysokiego cenzusu wieku — kiedy to dopiero młode pokolenie wsi po skończonym 30-ym roku życia może wchodzić do tej najlepszej szkoły społecznej i życiowej, jaką powinien dla niej być samorząd.

Wreszcie dlatego, że „sanacja" jest w mniejszości w Polsce — nie wolno konstruować ustroju, w którym — słusznie czy niesłusznie — w uzasadnieniu rządowym się mówi, że daje system „w dostatecznej mierze chroniący grupy mniejszościowe".

Każdy kraj i każdy naród dąży do tworzenia takich ustrojów, w którym byłaby możliwość tworzenia większości. Nasz system idzie w myśl uzasadnienia w odwrotnym kierunku. Należałoby również co najmniej do samorządu powiatowego zastosować powszechne wybory — zrywając z wyborami pośrednimi.

— A co pan prezes nazywa pogorszeniem warunków w nowym ustroju wiejskiego samorządu?

— Zniesienie proporcjonalnego systemu głosowania na listy przy wyborach gminnych. Po rozproszkującym — przypadkowym działaniu wyborów gromadzkich, byłyby to jedyne wybory w dzisiejszym ustroju samorządowym, które pozwalałyby na pewne zgrupowanie ludzi i wyrównywały, chociaż częściowo błędy i usterki ustroju.

Ten ostatni punkt możliwości naprawienia błędów usuwa się z ustroju samorządowego. Co prawda, w okręgach 3 i więcej mandatowych zatrzymuje się wybory stosunkowe, ale takim systemem, który nieznany bodaj na całym świecie — zaciemni całkowicie obraz — umożliwi ewentualne nadużycia i wprowadzi bodaj taką przypadkowość, jaką widzieliśmy przy wyborach miejskich — przy przelewaniu wszystkich głosów wyborców na jednego kandydata.

Próba pogodzenia w większych okręgach stosunkowości z głosowaniem imiennym na kandydatów, wypadła w nowym projekcie wprost śmiesznie. Biorąc to pod uwagę jak i tendencje do tworzenia okręgów jedno, dwu lub rzymandatowych—można powiedzieć, że faktycznie stosunkowość jak i głosowanie na listy grup ideowych w tym systemie zostało konsekwentnie usunięte.

Przyznaje to zresztą rząd w uzasadnieniu swego projektu (druk nr 836), gdzie o tym systemie mówi, iż ten „uniezależnia wyborcę od grup politycznych i zapewnia mu maksimum swobody w oddawaniu głosów na poszczególnych kandydatów, bez względu na to, na jakich listach kandydaci figurują".

— A jak wobec tego ustosunkuje się Stronnictwo Ludowe do nowych wyborów samorządowych na tle takiej ustawy o wyborach samorządowych na wsi?

Na to dziś odpowiedzieć nie mogę. Tę odpowiedź dadzą władze Stronnictwa. Mogę tylko powiedzieć, że nowe projekty chęci do brania udziału chłopów w takich wyborach nie podniosą.

Najistotniejsze jest jednak to, że tendencje tej ustawy wyraźnie określają stanowisko rządu do wsi — dając wyraźną odpowiedź na tysiączne wołania chłopskie o zmianę ustroju samorządowego i parlamentarnego, zaprzeczając kategorycznie wszelkim pogłoskom rozpuszczanym na temat nowego stosunku do wsi, zmiany systemu i tendencje przywrócenia wsi należnych jej praw.

Zjazd ogólnopolski

Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego i Zaw. ZNP

W jednej z sal okazałego gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ulicy Smulikowskiego 1 odbył się wspólny zjazd delegatów sekcji szkolnictwa dokształcającego i sekcji szkolnictwa zawodowego ZNP. Zjazd zagaił p. St. Kwiatkowski witając zaproszonych gości i uczestników zjazdu, po czym poszczególni przedstawiciele władz organizacji społecznych wygłosili powitalne przemówienia.

Wygłoszono kilka referatów, z których 4 tyczyły spraw ogólnych na tematy zagadnień związanych z rozwojem szkolnictwa — jeden o sprawach organizacyjnych obu wymienionych sekcji ZNP i jeden tylko o postulatach prawno - służbowych i uposażeniowych nauczycielstwa szkół dokształcających zawodowych.

Zjazd ten, jak i zjazdy innych sekcji ZNP odbywające się w ostatnich dniach są jakby przygotowaniem się na zjazd ogólny ZNP, mający odbyć się podczas wakacji.

Na zakończenie obrad obie sekcje dokonały wyborów nowych władz. Do zarządu sekcji szkolnictwa dokształcającego weszli p.: St. Kwiatkowski — przewodniczący, inż. Jerzy Witkowski i Wł. Weyberg — obaj jako wiceprzewodniczący, dr Michał Szulkin i Wiktor Sarnecki — sekretarze, W. Dusza — skarbnik i jako członkowie: mgr Jerzy Buyno, Maria Wiąckowa, inż. Stefan Piechowicz, Stanisław Świetliczko, St. Pusiarski i Jerzy Kusiński, poza tym w skład zarządu wchodzą wszyscy przewodniczący zarządów okręgowych w liczbie 13.

Do zarządu sekcji szkolnictwa zawodowego weszli pp. dr Tad. Czystochorski — przewodniczący i jako członkowie (zarząd się jeszcze nie ukonstytuował) A. Kiełczewski, S. Kwiatkowski, St. L. Przybyszewski, inż. Witkowski, St. Smardzyski, Fariaszewski i Frydrychewicz oraz tak samo wszyscy przewodniczący zarządów okręgowych.

Na zjazd zgłoszono kilka wniosków tyczących poprawy bytu i warunków pracy nauczycielstwa szkół zawodowych i dokształcających. Wszystkie wnioski uchwalono.

500 pretendentów do 86 milionów dolarów spadku po rzeźniku z Chicago

TORUŃ, 13.6. Wczoraj odbył się w Toruniu zjazd pretendentów do spadku po Henryku Duszyńskim z Wielkopolski, zmarłym przed dwoma laty, który w czasie wojny światowej wyemigrował do Ameryki i tam będąc właścicielem rzeźni w Chicago, dorobił się olbrzymiej fortuny.

W bankach amerykańskich ulokowana jest suma spadkowa w wysokości 86 milionów dolarów, która czeka na prawnych spadkobierców. Olbrzymi ten spadek musi być podjęty do roku 1940, w przeciwnym razie ulega przedawnieniu i przeszedłby wówczas w całości na własność skarbu Stanów Zjednoczonych.

W sali dworu Artusa zgromadziło się wczoraj ponad 500 spadkobierców po Henryku Duszyńskim, którzy przybyli z różnych stron kraju, aby wziąć udział w zebraniu zwołanym przez pełnomocnika spadkobierców.

Na zebraniu pełnomocnik zaznajomił pretendentów do spadku z dokumentami odnośnie istniejącego zapisu spadkowego i możliwościami wywindykowania tak wielkiej sumy.

Zebrani powzięli uchwałę, że 5% wywindykowanej ze spadku sumy zostanie przeznaczone na FON oraz postanowiono, aby całą kwotę przekazać rządowi polskiemu w drodze cesji z tym, że rząd przekaże następnie spadek tym osobom, które udowodnią swe prawa do spadku.

Pretendenci, którzy swych praw nie zdołają udowodnić, otrzymają za swe współdziałanie w wywindykowaniu spadku pół procent uzyskanej sumy, co przypuszczalnie wypadnie po ok. 10.000 zł na osobę.

Zebrani wybrali delegację, która zwróci się do rządu z prośbą aby wyraził zgodę na współdziałanie przy windykacji spadku.

Ponadto wybrano delegację, która w przyszłym miesiącu uda się do Ameryki, aby załatwić formalności spadkowe.

Jeszcze jedna „Koepenickiada"

Oszuści grasują po Polsce

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały groźną szajkę przestępców, której członkowie podając się za przedstawicieli władz, odwiedzali mieszkania i kazali sobie przedkładać kwity podatkowe Ubezpieczalni Społ. itd. Oszuści stwierdzali rzekome pomyłki w wymierze i opłacie należności i doraźnie proponowali regulowanie różnic a to celem uniknięcia dodatkowych kosztów. W ten sposób zdołali oni wyłudzić od naiwnych i zastraszonych osób znaczne sumy pieniężne. W niektórych wypadkach oszukiwali też inwalidów. Przeglądając dokumenty inwalidzkie stwierdzali, że danym osobom należy się większa renta od przyznanej. Ucieszonym i naiwnym ludziom proponowali natychmiastowe przygotowanie odpowiedniego podania, przy czym żądali kilkunastu złotych na opłaty stemplowe.

Banda ta grasowała po całym kraju. Szybkie jej przerzucanie się z miejsca na miejsce pozwalało na dłuższą niekaralność. Wreszcie noga im się powinęła i we wsi Janówek wszystkich oszustów przytrzymano. W więzieniu osadzono Stan. Janiszewskiego, Wład. Bognarowicza, Mik. Elerskiego i Zygm. Dąbrowskiego. Wszyscy okazali się recydywistami.

Walka z żebractwem

Do rozporządzenia o walce z żebractwem wydano ostatnio przepisy wykonawcze, które przewidują usuwanie żebraków i wyłapywanie ich za pomocą policji. System ten stosowano dotychczas w Warszawie, gdzie żebraków kierowano do domów pracy przymusowej, obecnie będzie on rozszerzony na Łódź, Wilno, Lwów i Kraków.

Napad bandycki

MIECHÓW, 13.6. Na dom skarbnika spółdzielni w Zębocinie, Kubika, napadli w nocy zamaskowani bandyci, rabując 400 złotych, które Kubik dostał za sprzedane masło w Krakowie.

Żonę Kubika, która obudziwszy się wszczęła alarm, bandyci ciężko postrzelili, po czym zbiegli w niewiadomym kierunku.

Miguel Fleta zmarł...

W Salamance w 40-ym roku życia zmarł znakomity tenor współczesny Miguel Fleta. Był synem biednego hiszpańskiego chłopa z okolic Saragossy. Czas dłuższy był pastuchem. Jako dorosły chłopak zwrócił głosem swym uwagę zamożnej hiszpańskiej profesorki śpiewu i wnet zadebiutował w barcelońskim „Liceo". Jest to największy teatr operowy w Europie, pod względem wymiarów.

Niskiego wzrostu, szczupły, drobny młody tenor od razu zwrócił na siebie uwagę, gdyż głos posiadał niezwykły, o olbrzymiej skali — górnymi nutami czynił sensację. Już wówczas znawcy ostrzegali go, by nie rozpoczynał występów zbyt wcześnie.

Wnet sława o fenomenalnym śpiewaku rozniosła się po świecie. Zaangażowano go do „Metropolitan" w Nowym Jorku, do Buenos Aires, płacąc po 1500 dol. od występu. Kiedy usłyszał go sławny Toscanini, od razu zaangażował go do La Scali, lecz równocześnie ostrzegał Fletę przed forsowaniem gardła.

W 1935 r. trzy razy w Operze warszawskiej występował Fleta z ogromnym powodzeniem. Śpiewał też w Filharmonii. Warszawa dobrze pamięta tego sławnego tenora.

Był jednym z trzech najprzecudniejszych śpiewaków świata. Trójkę tę stanowili po zgonie Carusse'a: Gigli, Fleta i Laurivolbi.

Fletę poznałem i po raz pierwszy słyszałem w Madrycie w 1930 r. — i muszę wyznać, iż podczas pobytu w Warszawie zauważyłem pewną zmianę na gorsze. Wówczas słyszałem Fletę w „Faworycie" Donizzetiego.

Kiedy akcję swą rozpoczął gen. Franco, Fleta porzuca scenę i wstępuje do armii jako echotnik. Widocznie przeżycia frontowe były przyczyną zgonu tego sławnego tenora i ofiarnego obywatela hiszpańskiego.

V.

45 proc. głosów więcej

Zwycięstwo polskie nad Olzą

Henlein zdobył około 80 proc. głosów niemieckich

MORAWSKA OSTRAWA — 13.6. — We wczorajszych wyborach gminnych Polacy wystawili własne listy w 12 gminach powiatów czesko-cieszyńskiego i frysztackiego, uzyskując w sumie 117 mandatów i 7.061 głosów czyli o 20 mandatów, tj. o 25 proc. więcej niż w wyborach w r. 1932. Wzrost głosów polskich wynosi 2,222 czyli 33 proc.

W porównaniu z r. 1935 Polacy uzyskali 2.477 głosów czyli 45 proc. więcej.

Sukces swój Polacy śląscy zawdzięczają zdecydowanej klęsce komunistów we wszystkich gminach polskich (24 mandaty zamiast dotychczasowych 45) oraz niemieckich (33 mandaty zamiast 47).

PRAGA 13.6. Wybory wczorajsze przeprowadzone były w około 4.600 gminach. Przebieg ich był na ogół spokojny i nie przyniósł żadnych większych przesunięć. Niemcy sudeccy nie otrzymali nigdzie totalności uzyskując na ogół niewielki przyrost głosów (około 80 proc. wszystkich głosów niemieckich).

Zauważyć można u Niemców pewne przesunięcia na korzyść radykalnego skrzydła prawicowego. Niemieccy socjalni - demokraci notują również przyrost głosów.

Wzmocniły się partie koalicyjne. Największy przyrost głosów zyskało stronnictwo Benesza oraz partia agrariuszy, która zyskała znaczniejszą ilość głosów zwłaszcza w okręgach wiejskich. Wzmocnił się również stan posiadania socjal - demokratów czeskich.

Stronnictwo ks. Hlinki wykazuje przyrost głosów tylko w jego własnym okręgu wyborczym, gdzie indziej natomiast poniosło straty. Dotkliwą porażkę poniosli faszyści czescy Gajdy i Strybrnego.

Niespodziankę natomiast sprawił znaczny stosunkowo przyrost głosów partii katolickiej.

Gen. Franco w Castellon

Walencja odcięta od Alicante

Barcelona mobilizuje

SALAMANKA, 13.6. Wojska gen. Franco kontynuując rozpoczęte przed 3 dniami natarcie wkroczyły na przedmieścia Castellon. Miasto ewakuowano z ludności cywilnej.

Miasto Albocacer zostało zdobyte przy czym w ręce gen. Franco wpadło przeszło 2.000 jeńców.

Lotnictwo powstańcze bombardowało porty Castellon, Delia, Gandia i Alicante.

Linia kolejowa łącząca Alicante z Walencją jest przerwana.

Wobec tych sukcesów gen. Franco rząd barceloński postanowił zmobilizować dwa nowe roczniki, (po czym ilość ogólna zmobilizowanych roczników wzrośnie do 19).

Anglia kupuje 1200 samolotów

Sensacyjna oferta niemiecka

LONDYN, 13.6. Opublikowano urzędowo, po zakontraktowaniu w Ameryce 400 samolotów i uruchomieniu specjalnej fabryki w Kanadzie, rząd brytyjski zakontraktował w Anglii nowych 800 aparatów, a ponadto postanowił uruchomić jeszcze jedną fabrykę aeroplanów Rolls Royce'a w Crew, która gotowa ma być w przeciągu 6 miesięcy.

Sensację wywołała tutaj wiadomość, iż w związku z zapotrzebowaniem na samoloty bojowe zagranicznej konstrukcji, ofertę złożyć miała również... Trzecia Rzesza, zgłaszając gotowość dostarczenia w krótkim czasie maszyn różnych typów, nawet w największej ilości.

Z ostatniej chwili

Porażka ks. Hlinki

PRAGA 13.6. Wyniki wyborów w poszczególnych miastach przedstawiają się jak następuje: Teplitze ogólna ilość głosów **20.535,** z czego za Henleinem **13.923 (68 proc.),** Szumberg (Morawy) Henlein 90.817 głosów, Czesi 7.940, Żadec Henlein 9.038, Czesi 1.832, Trutnowo Henlein 26 mandatów, niemieccy socjal demokraci 3, Czesi 7, Litomierzyce — Henlein 7.394 głosy, Czesi 3.351, Opawa — Henlein 13.823, Czesi 5.500.

Nowe Miasto (nad Wahem) listy czeskie **4.029,** partia ks. Hlinki **1.243,** Żilno — na ogólną liczbę **8.322** głosów hlinkowcy zdobyli **2.619.**

Wobec odmowy uregulowania długów austriackich

Represje finansowe Anglii

wobec Rzeszy

LONDYN, 13. 6. Wobec odmowy niemieckiej uregulowania długów austriackich, w Londynie rozeszły się pogłoski, że rząd angielski zdecydowany jest uciec się do represji, przeprowadzając jednostronny clearing walutowy i kładąc areszt na nadwyżce gotówkowej w funtach szterlingach, jaka pozostanie Niemcom z wymiany handlowej z Anglią, przy czym zamierza zająć nie tylko sumy potrzebne na obsługę pożyczek austriackich, lecz także dla wyrównania wszystkich innych zaległych sum należnych wierzycielom angielskim rządu niemieckiego.

Groźba ta, jak przypuszczają ogólnie, skłoni rząd niemiecki do honorowania swych zobowiązań, przynajmniej wobec wierzycieli angielskich.

„Męczennicy hiszpańscy"

Wstrząsające liczby pomordowanych księży

RZYM, 13.6. Znany publicysta katolicki ks. Józef Ledit wygłosił odczyt pt, „Męczennicy hiszpańscy", w którym przytoczył m. in. następujące cyfry: w diecezji Toledo zamordowano 86 księży, zakonników i zakonnic, w Sewilli — 22, w Vittorii 47, w Santander — 59, w Maladze — 116, w diecezji Avila — 30, na wyspie Minorka — 38, na wyspie Ibiza — 21.

Ilość zamordowanych duchownych w diecezjach Barbastro, Tortoza i Lerida od chwili wybuchu wojny domowej sięga 15.000 osób.

„Polski front pracy" w Gdańsku

Uchwały zjazdu Zw. Polaków w W. Mieście

W obecności komisarza generalnego R. P. w Gdańsku odbył się wczoraj walny zjazd delegatów gminy polskiej Związku Polaków w w. m. Gdańsku.

Po bardzo mocnym przemówieniu posła gdańskiego Budzyńskiego, który scharakteryzował sytuację Polaków w Gdańsku w okresie ostatniego roku — zjazd uchwalił jednogłośnie zaapelować do polskich związków zawodowych w w. mieście Gdańsku o stworzenie w przeciągu 14 dni jednolitego Polskiego Frontu Pracy, co jedynie umożliwi postawienie sprawy polskiego rynku pracy na właściwym poziomie.

10.000 rozwodów

w Wiedniu

WIEDEŃ, 13.6. W samym Wiedniu do tej pory, po wcieleniu Austrii do Niemiec, miało miejsce 10.000 rozwodów jeszcze przedtem, zanim opublikowano wprowadzenie ustawy norymberskiej.

Likwidowane są też mieszkania z powodu rozwodów, których przyczyną jest wprowadzenie paragrafów aryjskich.

47 komisarzy w więzieniu

Sensacyjne aresztowania w GPU

(Telefonem od własnego korespondenta).

LONDYN, 13.6. Korespondenci z Moskwy donoszą o silnym wzburzeniu jakie zapanowało w kołach rządowych z powodu ostatnich zarządzeń szefa GPU — Jeżowa, który przeprowadził kolosalną czystkę w GPU moskiewskim i prowincjonalnym.

Aresztowanych zostało 47 komisarzy i wyższych urzędników GPU, a m. in. zastępca Jeżowa komisarz 2 rangi Sakowskij oraz generalny komisarz GPU na Moskwę Lepnow. Szef GPU dla Białorusi sowieckiej Berman, aresztowany przed kilku dniami, został natychmiast rozstrzelany.

Jeżow oskarża oficerów GPU o chęć otrucia go, podobnie jak otruty został z rokazu Jagody b. szef GPU Menżyński.

Aresztowania odbywały się w ten sposób, że Jeżow w otoczeniu przybocznej straży chińskiej przybył na Łubiankę i aresztował poszczególnych komisarzy w ich gabinetach. (W)

Po „Anschlusse"

wzrost bezrobocia

WIEDEŃ, 13.6 — Wskutek reorganizacji szeregu placówek gospodarczych oraz systemu pracy w b. Austrii po wcieleniu jej do Niemiec, straciło do tej pory pracę 25.000 osób.

Zeznanie kpt. Jana Schrama

na procesie J. Jedlińskiego

Em. kpt. Jan Schram zeznaje, że strajk uchwalił kongres SL w styczniu 1937 r. z tym, że proklamowanie go nastąpi na żądanie władz naczelnych. Podczas proklamowania strajku w pow. jarosławskim był nieobecny, ponieważ przygotowywał strajk w Dubiecku i w Przemyślu.

Podczas strajku stykał się ciągle z Jedlińskim. W środę przyjechały do Jarosławia auta. Pojawienie się policji wywołało pewne zaniepokojenie, ponieważ wieś od pewnych wypadków boi się policji. W czwartek św. był u dra Stanisława Jedlińskiego w kancelarii w sprawie osobistej i przy sposobności słyszał, jak osk. tłumaczył dwom chłopom, że należy zachować spokój, żeby się nie dać prowokować, ażeby później nie wywołać represji ze strony władz. Na pytanie kto kierował strajkiem w pow. jarosławskim, św. mówi, że akcja strajkowa w tym powiecie nie wymagała kierownictwa, znana jest bowiem ze solidarności wsi.

Na liczne pytania osk. Jedlińskiego świadek wyjaśnia, że zasadniczym kierunkiem, czy celem przemówień było uświadomienie chłopów, mówiono też wiele o kwestii obronności państwa, co uwidoczniało się zresztą w transparentach na obchodach itp.

Jedliński: czy nasza praca polegała tylko na krytyce, czy była ona także państwowotwórcza?

Św. — tak jest, nasza praca była taka i to nam się udaje, zwłaszcza jeżli chodzi o ułatwienie współżycia między chłopem polskim a ruskim, który mimo wzmożonej agitacji ruskich czynników, chętnie nawiązuje kontakt z SL.

Mieliśmy nawet takie wypadki, że cała wieś, np. Radawa, która jest ruska, wstąpiła do Str. Lud. My się też do tego odpowiednio odnosimy, mamy sztandary w języku polskim i ruskim.

Następnie zeznają świadkowie: A. Zarzycki i Jan Szurmiak, nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Z kolei zeznaje świadek Witold Jaroszyński. Był on do października r. 1937 referentem bezpieczeństwa w starostwie w Jarosławiu. Zdaniem świadka strajk mleczny z wiosną 1937 r. był jakby wstępem do jakiejś poważniejszej akcji. Mówiono nawet o tym, że chłopi mieli przyjść do Jarosławia i okupować miasto. Wszystko to jednak opierało się na pogłoskach.

Świadek stwierdza dalej, że w żadnym z wygłoszonych przez Jedlińskiego przemówień nie dopatrzył się wystąpień antyrządowych mówił on zawsze wprawdzie bardzo ostro, nie mniej jednak ogólnikowo i ostrożnie, tak, że nie można było nigdy pociągnąć go za te przemówienia do odpowiedzialności karnej. Świadek stwierdza, że w swej praktyce nie spotkał się dotąd z tak żywiołowo entuzjastycznym odruchem mas, jak ten, który zaobserwował po proklamowaniu przez Gruszkę na wiecu w Jarosławiu strajku. Świadek opisuje dalszy przebieg zajść.

Świadkowie: Kruczkowski z min. spraw wewn. i przod. PP Borcz nie zjawili się. Zeznania ich odczytano. Zeznawał jeszcze św. Pryjda, przecząc zeznaniom przod. Borcza.

Dalszy ciąg rozprawy we wtorek.

Tym razem lżejsze

Ponowne wstrząsy podziemne

BRUKSELA, 13.6. Wczoraj około godz. 13 min. 26 odczuto ponowny wstrząs ziemi słabszy zresztą znacznie od poprzedniego. Po raz drugi wstrząsy powtórzyły się o godz. 14 min. 25.

STAMBUŁ, 13.6. Przedwczoraj o tej samej godzinie co w Paryżu i Londynie stambulskie obserwatorium zanotowało lekkie wstrząsy sejsmiczne.

Watykan—Berlin

Rokowania o konkordat posuwają się opornie

BERLIN 13.6. Od dłuższego czasu toczą się między Berlinem a Watykanem rokowania w sprawie uzgodnienia konkordatu austriackiego zawartego w swoim czasie przez kanclerza Dolfussa z konkordatem niemieckim.

Rokowania idą niezwykle opornie a to ze względu na promówienie wychowania religijnego młodzieży, gdzie Rzesza pragnie wyeliminować wszelki wpływ Watykanu. Wobec skrajnej rozbieżności poglądów na tę i szereg również zasadniczych kwestij — nie udało się dotąd ustalić nawet wspólnej platformy co do dalszych rozmów.

Tylko

polska załoga

GDYNIA, 13.6. W nocy dnia 10 bm. trawler rybacki dla połowów dalekomorskich „Cezary" wyruszył z portu gdyńskiego na wody szkockie, mając na swym pokładzie całkowicie polską załogę maszynową i pokładową.

Kapitanem trawlera jest p. J. Borkowski, sternikiem Wiktor Lange. Jak wiadomo, dotychczas na wszystkich statkach rybołówczych dalekomorskich załoga składała się w dużej części z Holendrów, z braku należycie wyszkolonych specjalistów rybackich polskich. Toteż pierwszy wypadek wyruszenia statku dalekomorskiego z całkowicie polską załogą zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Polsko-czeska umowa

o wydawaniu więźniów

Między Polską i Czechosłowacją nastąpiło porozumienie w sprawie ekstradycji więźniów. Ustalono już wzór pisma, które obowiązywać będzie oba państwa przy wydawaniu więźniów.

Oczywiście dotyczy to jedynie przestępców kryminalnych.

Refleksje z „Dnia Spółdzielczości"

Nie czekać na poprawę ale śmiało iść naprzód

Przez spółdzielczość do gospodarczej niezależności Polski pracującej! Pod tym hasłem wielotysięczne rzesze spółdzielców polskich obchodziły 12 czerwca swoje święto. Na licznych zgromadzeniach, akademiach, pochodach manifestowano istnienie organizacji, prezentowano dorobek społeczeństwu. Święto spółdzielcze jest świętem ludzi, którzy wierzą w pokojową przebudowę stosunków gospodarczych i pragną usunąć źródło zła trapiącego ludzkość na wielu odcinkach życia.

We wszystkich niemal krajach świata widać już tysiące spółdzielczych zakładów przemysłowych i handlowych oraz miliony ludzi skupionych pod tęczowym sztandarem. W Anglii — kolebce spółdzielczości — przeszło 7,5 miliona ludzi zgrupowało się w spółdzielniach, dokonywujących obrotów w sumie przeszło 200 milionów funtów. We Francji przeszło 3,5 miliona spółdzielców organizuje nowe życie gospodarcze. W małej Danii do spółdzielni należy przeszło milion członków. W ogóle zaś ruch spółdzielczy zrzeszony w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym skupia 30 milionów osób.

W Polsce ruch spółdzielczy skupił rzeszę przekraczającą 2.300.000 członków. Są to rolnicy, którzy dzięki spółdzielczości lepiej spieniężają wytwory swej pracy, są to robotnicy i pracownicy umysłowi, którzy nabywają w spółdzielniach produkty tańsze i lepsze.

Narody zachodniej Europy, które już dawno zrozumiały korzyści płynące ze wspólnej pracy i rozwinęły różnorodne spółdzielnie, mają dziś w dorobku piękne i trwałe osiągnięcia. Kwitnie tam dobrobyt, ład i spokój.

Polska jest krajem młodym, ale posiadającym silną dynamikę rozwojową. Odrobienie zaległości postępuje szybko naprzód. Wzrastają szeregi spółdzielcze, zwiększają się obroty, zwiększają się liczby mleczarni spółdzielczych, sklepów i zakładów wytwórczych. Rosnące organizmy spółdzielcze wciągają do pracy tysiące członków, setki bezrobotnej młodzieży chłopskiej. Przedstawiciele jej wyrabiają się na czynnych działaczów, na światłych obywateli kraju, na ludzi, którzy umieją sobie radzić we wszystkich okolicznościach. Spółdzielczość bowiem hartuje wolę i uczy samodzielności, łącząc ją z zasadą gromadnego działania i pracy zespołowej.

Dzień spółdzielczości jest po to, aby szerokie rzesze uświadomiły sobie, że na poprawę sytuacji nie wolno dłużej czekać z założonymi rękami, że trzeba iść naprzód, osiągać lepsze wyniki produkcji rolnej, lepiej spieniężać wytwory swej pracy, mieć znośniejsze życie, wygodniejszy dach nad głową, ludzkie traktowanie po fabrykach i kopalniach, sprawiedliwszą zapłatę za pracę.

Ruch spółdzielczy w Polsce ma do odegrania specjalną rolę — dzięki niemu muszą powstać ośrodki dyspozycyjne w kraju, a nie jak to ma miejsce obecnie poza granicami Rzeczypospolitej. Ośrodki te muszą być kierowane wolą gromady polskiej, a nie międzynarodowych sił kapitalistycznych, dla których pieniądz jest wszystkim.

Spółdzielczość – lotnictwu ofiarowała 3 samoloty

W ramach „dnia spółdzielczości" odbyło się w niedzielę na polu mokotowskim uroczyste poświęcenie eskadry samolotów, ufundowanych ze składek spółdzielni, należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych RP.

Aktu poświęcenie dokonał ks. kapelan LOPP Edmund Paszkowski, po czym przekazał samoloty prezes rady głównej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zar.-Gospodarczych dr Włodzimierz Seydlitz

Samoloty przejął w imieniu LOPP p. major Stanisław Skarzyński.

Samoloty ochrzczono imionami trzech pionierów polskiej spółdzielczości: „Staszic" „Wawrzyniak", i „Stefczyk". Są one przeznaczone dla szkoły pilotów w Lublinie.

Ten pierwszy występ...

Popis taneczny szkoły p. Mieczyńskiej

Rzadko w teatrze Narodowym zdarza się takie przedstawienie, żeby wszystkie przejścia między krzesłami i pod ścianami były zapełnione i to kim?... tancerkami, które zeszły ze sceny!

Rzadko też zdarza się widzieć na widowni całe naręcza kwiatów, a na scenie wspaniałe kosze wnoszone po prawie każdym numerze.

Ale bo też wczorajszy dzień, był dniem wyjątkowym. Całą olbrzymią widownię zapełniły rodziny i znajomi tancerek. Jeszcze przed podniesieniem kurtyny taką tremę i zdenerwowanie widać było na twarzach widzów, jakby to oni wszyscy za chwilę mieli się ukazać na scenie. Łatwo też sobie wyobrazić co się działo za kulisami, gdzie młodziutkie „tancerki" szykowały się do pierwszego w swym życiu występu.

Pokazy taneczne uczennic p. Mieczyńskiej składały się z dwóch części. Część pierwsza to były występy najmłodszych pociech, które największy entuzjazm wzbudziły na widowni.

Najmilsze były cztero — i pięcioletnie dziewczynki, które w barwnych sukienkach lekko i zwinnie jak motylki fruwały po scenie. Wśród solowych tańców dzieci na wyróżnienie zasługiwały „Taniec ludowy", „Śpij moja lalko" i „Menuet" odtańczony przez zgrabniutką dziewczynę, która w króciutkiej aksamitnej sukieneczce z żabotem wyglądała jak mały pazik.

Może nie wszystkie dzieci miały poczucie taktu, nie wszystkie tańczyły z werwą i zrozumieniem, ale wszystkie poruszały się z wdziękiem i swobodą. Właśnie z tym dużym wdziękiem którego tak często dzieciom brakuje, a który nabyć mogą przez racjonalnie prowadzone lekcje plastyki, gimnastyki rytmicznej lub tańca.

To samo możnaby powiedzieć o „mazurze" odtańczonym przez, jak mówił program, „klasę pań". Nie wszystkie one były muzykalne, nie wszystkie „rozumiały" taniec, ale wszystkie były lekkie, poruszały się zwinnie i zgrabnie.

Część drugą stanowiły przeważnie tańce solowe absolwentek lub uczennic szkoły p. Mieczyńskiej, poświęcających się karierze baletnic. Kilka z nich wykazało bardzo duże zdolności i wysoką klasę tańca. Prócz wrodzonych zdolności widać tam było wielki nakład pracy.

Na wyróżnienie wśród nich zasłużyła odtwórczyni „Legendy chłopskiej" i „Infantki", tańce te wykonała ona niewątpliwie z artyzmem, uzupełniła doskonałą mimiką — aktorska grą twarzy — na którą często nie stać nawet najlepszych tancerek.

Z. H.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 13.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie — pogadanka dla dzieci starszych; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Piosenki i cytra; 16.45 W annamickim Pekinie — reportaż; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Polskie utwory fortepianowe; 18.35 Recital śpiewaczy Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej; 19.00 Audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z ekranu na mikrofon" koncert; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Zapal sobie papierosa" audycja muzyczno-słowna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Artur Toscanini i nowojorska orkiestra filharmoniczna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Wiesława Wilkosza; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Jan Krystian Bach; 18.00 Płyty; 22.00 „O istocie literatury egzotycznej" szkic literacki; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

16.00 Florencja. „Norma" opera Belliniego.
19.30 Sztokholm. „Wiosna w Wiedniu" radiopotpourri Hladischa.
20.00 Sztutgart. „Baron cygański" operetka J. Straussa.
20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.15 Radio Romania. „Wolny strzelec" opera Webera.
20.30 Bruksela franc. Koncert wymienny francusko-belgijski.
21.00 Rzym. „Siberia" opera Giordana.

WTOREK, 14.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Jawor, jawor, jaworowi ludzie" bajka dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Kwintet Wiesława Wilkosza i Haliny Zachert — śpiew; 16.45 „Jan Matejko" opowieść; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Otwieramy ul" pogadanka; 18.10 Sonety wiolonczelowe Händla i Bacha w wykonaniu Dezyderiusza Danczowskiego; 18.15 „Hanka i Jagusia" scena z powieści „Chłopi" Wł. Reymonta; 19.00 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 śpiewa kwartet ludowy Alojzego Zaremby; 19.50 Skrzynka rolnicza; 20.00 Festiwal muzyczny na Wawelu; 22.15 Wiad. sportowe; 22.25 „Mozaika muzyczna"; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.15 Koncert muzyki salonowej; 17.00 Historia tramwaju — pogadanka dla dzieci; 17.15 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów; 18.20 Płyty; 22.00 „Co słychać" rozmowa Jerzego z Kadziusiem; 22.30 Drobne utwory kameralne; 23.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Berlin. Koncert Filharmonii Berlińskiej
20.00 Beromuenster. „Fidelio" opera Beethovena.
20.00 Praga. „Martwy dom" opera Janaczka do tekstu Dostojewskiego.
20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Siberia" opera Giordana.
21.15 Deutschlandsender. Koncert orkiestrowy.

ŚRODA, 15.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty! 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.45 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Wszystkiego po trochu; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert orkiestry PPW.; 16.45 „Lotnictwo sanitarne" odczyt; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.22 Recital fortepianowy Margerity Trombini-Kazuro; 18.47 „Hanka i Jagusia" scena z powieści Wł. Reymonta „Chłopi"; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Płyty; 19.50 Audycja dla wsi; 20.00 Festiwal muzyczny z Wawelu; 22.05 Transmisja z meczu bokserskiego Polska-Francja; 22.50 Płyty; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Rewia amerykańskich pieśniarzy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Pawła Rynasa; 17.00 Jak spędzić święto; 17.10 Słynni wiolenczeliści współcześni; 18.10 Płyty; 22.00 „W pałacu króla Jana" felieton; 22.15 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego; 22.40 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Bruksela franc. „Carewicz" operetka Lehara.
20.00 Budapeszt. Koncert uroczysty.
20.30 Londyn Reg. „Cyganeria" opera Pucciniego.
20.30 Florencja. „Si" — operetka Mascagniego.
20.30 Lille. „Wilhelm Tell" opera Rossiniego.
22.00 Drotwich. „Cyganeria" opera Pucciniego.
22.10 Hilwersum II. Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego.

Valentine Wiliams 41

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

I już rysują się przed naszymi oczami sylwetki dwóch mężczyzn, ludzi obcych, możliwie, choć nieprawdopodobnie. Jak się obcy człowiek dostał do domu w nocy, aby schować broń tam, gdzieśmy ją znaleźli? Co by mu z tego przyszło? Za dużo by ryzykował! Stąd wynika, że jeżeli, ktoś spoza domowników popełnił zbrodnię, miał niezawodnie wspólnika w Frant House.

Alina spojrzała na Rodney'a z wyrazem nieopanowanego strachu.

— Czy ty na serio w to wierzysz?

— Sam nie wiem, w co mam wierzyć. Staram się wmówić w siebie, że pomysły moje są niedorzeczone, a rozwiązanie łamigłówki całkiem proste. Ale nie można walczyć przeciw zdrowemu rozsądkowi, który pozwala przypuszczać najgorsze. W każdym razie jeżeli jest wytłumaczenie, które wynika ze zbiegu okoliczności, chcę sam dojść do tego i sam Mandertona na tą myśl naprowadzić. Ale pamiętaj, że nim czarno na białym wykaże się niewinność wszystkich mieszkańców Frant House, musimy sobie uprzytomnić, że każdy z nas może być posądzony. I dlatego jeszcze raz mówię: pierwszą czynnością w naszych poszukiwaniach będzie ustalenie miejsca pobytu i czynności nas wszystkich. Krótko mówiąc, z góry przygotujemy dla detektywa usprawiedliwiające nas zeznania. Zacznijmy od najbliższych: ciebie i mnie. Najprzód ja zeznaję. A ty zrób groźną minę, jak prawdziwy sędzia.

Zaśmiała się trochę nienaturalnie.

— Naprawdę nie wiem, od czego zacząć pytania?

— Manderton informowałby się najprzód o miejscu mego pobytu.

— Naturalnie! A zatem gdzie byłeś wczoraj?

— Pytaj ściślej. Zacznij od obiadu.

— Dobrze. Czy jadłeś obiad w domu?

— Nie.

— A gdzie?

— W klubie sportowym.

— Sam?

— Nie, gdyż nie jestem członkiem. Jadłem w towarzystwie Jerzego Alfrisona, potem graliśmy w szachy.

—A po obiedzie?

— Poszedłem do mojego klubu. Miałem interes w bibliotece, gdzie szukałem materiałów do nowej powieści, którą piszę.

— O której godzinie wyszedłeś ze swego klubu?

— Zaczekaj, Alino, zanim zasypiesz mnie nowymi pytaniami, żądaj udowodnienia alibi.

— No chyba zeznania twego przyjaciela wystarczy?

— Jeśli chodzi o klub sportowy, tak. Ale co do drugiego klubu? Nie pamiętam, abym z kimkolwiek rozmawiał. Najwyżej portier może zauważył. Zdaje się, że zapisuje każdego wchodzącego członka. Muszę sprawdzić. W każdym razie wyszedłem z klubu o wpół do pierwszej.

— I od razu poszedłeś na May Fair Row?

— Tak jest. Przyszedłem tam parę minut po tobie. A ty jak mi wspominałaś, byłaś tam także o wpół do pierwszej? Ile czasu trzeba na przejście z klubu do Barry'ego? Trzy minuty? Pięć minut najwyżej... Jeśli portier klubowy zauważył mnie, to wszystko w porządku. A teraz, badajmy ciebie. Byłaś w pałacu królewskim z moją matką. A do domu wróciłaś?

— Trochę przed jedenastą.

— Wyrażaj się ściślej.

— Nie pamiętam dokładnie godziny powrotu.

— Co robiłaś w domu?

— Rozmawiałam z lady Julią i Murchem. Byłam też w bibliotece, pokazać się admirałowi.

— A później?

— Pojechałam do fotografa.

— O której opuściłaś zakład fotograficzny?

— Nie pamiętam. Ale pojechałam wprost do Barry'ego, i w chwili, gdy zajeżdżałam przed dom o żółtych drzwiach, zegar podwórzowy bił wpół do pierwszej.

— Czy może ktoś potwierdzić wiarogodność twego zeznania?

— Nie! Ach prawda, przecież miałam szofera, który wiózł mnie od fotografa i czekał przed domem Barry'ego.

— Alibi wystarczające. Detektyw go przyjmie. Co wiesz o innych? Ponieważ spędziłaś część wieczoru z moją matką, zabierzemy się do niej. Co robiła po powrocie?

— Poszła spać.

— Czy to wszystko? Przypuszczam, że Cox wystarczy za świadka. A ojciec?

— Grał w brydża w bibliotece, w towarzystwie twego wuja, admirała i Murcha.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ringach boiskach i torach

Nowe spotkania ligowe
Ruch przegrywa z Pogonią 3:1

W obecności 6000 widzów rozegrany został we Lwowie mecz piłkarski o mistrzostwo ligi, w którym Pogoń pokonała drużynę Ruchu 3:1 (1:1).

Pogoń wygrała zasłużenie, bowiem niemal przez cały czas była drużyną lepszą we wszystkich liniach. Ruch od 34-ej min. przed przerwą grał w 10-kę z powodu zejścia z boiska rozbitego Peterka. W drugiej połowie w 29-ej min. z boiska zszedł kontuzjowany Wilmowski.

W ataku Pogoni po dłuższej przerwie wystąpił Matjas. Najlepszym napastnikiem był jednak Zimmer, któremu sekundował doskonały Majowski. Obrona, zwłaszcza Lemiszko, nie dopuszczała do głosu napastników Ruchu.

Ruch na ogół rozczarował, jedyny Dziwisz w pomocy i lewy obrona wypadli zadowalająco. Atak grał dobrze tylko przez 15 minut w pierwszej połowie, potem statystował.

Bramki dla Pogoni zdobyli: w 6-ej min. Majowski, a po przerwie obie bramki zdobył Matjas, w tym jedną z karnego. Honorowy punkt dla Ruchu uzyskał Peterek.

ŚMIGŁY ZNÓW POKONANY

W niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Państwowej, który dał zwycięstwo stołecznej Polonii nad wileńskim Śmigłym 5:2 (1:1).

Gra początkowo toczy się z przewagą drużyny wileńskiej, po 15 minutach do głosu dochodzi Polonia, która przeważa do przerwy. W drugiej połowie meczu początkowo znów przeważają gracze wileńscy, po czym boisko opanowuje Polonia aż do końca.

Piłkarze wileńscy zagrażali bramce Polonii sporadycznymi wypadami swego bardzo lotnego ataku. Polonia przedstawiała zespół zgrany, atak mądrze prowadzony przez Nawrota, pracował wydajnie.

W 9-ej minucie w zamieszaniu pod bramkowym Nawrot zdobywa głową pierwszy punkt dla Polonii. W kilka minut potem wyrównał Tatus.

Już w pierwszej minucie prowadzenie po przerwie dla Śmigłego zdobywa Tatus, lecz w tej samej minucie wyrównuje Nawrot, strzelając do pustej bramki po strzale Jasińskiego i wybiegu bramkarza Czarskiego. W trzeciej minucie Jaźnicki z podania Pazurka podwyższa wynik do 3:2 dla Polonii, a wynik meczu ustalają: Kulla w 12-ej minucie z wolnego oraz Nawrot w 25-ej minucie, strzelając z bliska. W ostatnich minutach gry, Strauch przestrzelił karnego dla Polonii.

Drużyna wileńska grała szybko i twardo. W Polonii początkowo słaba obrona, potem jednak cała drużyna rozegrała się.

CRACOVIA — ŁKS 1:0

Rozegrany w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo ligi pomiędzy Cracovią a ŁKS, zakończył się zwycięstwem Cracovii 1:0 (0:0) po grze stojącej na niskim poziomie.

Do przerwy Cracovia przeważa w polu, jest lepsza technicznie, lecz nie potrafi sforsować dobrze grającego w bramce Andrzejewskiego. W tej części meczu ŁKS grał słabo.

Po przerwie w 5-tej minucie Fligel z ŁKS odnosi kontuzję kolana i opuszcza boisko. ŁKS gra w dziesiątkę do końca. Następują zmiany w składzie łodzian: Rudnicki przechodzi na obronę, Król — na środek pomocy.

ŁKS sporadycznie atakuje, lecz bez skutecznie. W 21-ej min. Zembczyński (Crac.) zdobywa jedyną bramkę dnia z bliskiej odległości. Od tej chwili Cracovia lekko przeważa, lecz nie potrafi poprawić wyników.

W Cracovii wyróżnić należy cały atak i Pająka w obronie. W ŁKS poza Gałeckim nikt nie zasługuje na wyróżnienie.

Najsłabszy na boisku był Lewandowski i Koczewski.

AKS ZWYCIĘŻYŁ WARTĘ

W niedzielę rozegrany został w Chorzowie mecz piłkarski o mistrzostwo ligi, w którym drużyna AKS pokonała Wartę 4:0 (0:0).

Po wyrównanej grze w pierwszej połowie, AKS miał dużą przewagę w drugiej części meczu.

Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył Piątek, strzelając po przerwie w 1-ej, 12-ej, 18-ej i 38-ej minucie.

Po przerwie gra była kilkakrotnie przerywana z powodu silnej burzy.

WARSZAWIANKA PRZEGRAŁA Z WISŁĄ

W meczu ligowym w Krakowie miejscowa Wisła zasłużenie pokonała Warszawiankę 3:1 (1:1).

Burza spowodowała opóźnienie meczu, a przez cały czas pierwszej połowy gry padał deszcz. Piłka pływała w bajorach wody. W tych warunkach rozegrana walka dała wynik kompletnie przypadkowy i trudno jest mówić o walorach drużyn.

W piątej minucie bramkarz Warszawianki Jachimek doznał kontuzji głowy po zderzeniu z napastnikiem Wisły i opuścił boisko, zastąpił go rezerwowy Ketz.

W 20-ej minucie prowadzenie dla Wisły uzyskał Gracz, w 41-ej min. wyrównał Święcki.

Po pauzie deszcz przestał padać, na błotnistym terenie przewagę mieli lepsi technicznie krakowianie. W tej fazie gry popisywał się swą rutyną Martyna, nie wiele ustępował mu Joksz.

W pomocy wyróżniał się Cybulak. W 28-ej min. Cholewa zdobywa ponowne prowadzenie dla Wisły, a wynik meczu ustala Gracz na 5 minut przed końcem gry.

Nasi jeźdźcy w Sopotach
4 pierwsze miejsca zdobyli Polacy

W Sopotach odbyły się międzynarodowe konkursy hippicz ne z udziałem zawodników polskich, niemieckich i gdańskich.

W skład ekipy polskiej wchodzili: por. Pohorecki, por. Burniewicz i por. Zelewski. Kierownikiem drużyny był rtm. Micku nas.

W konkursie szczęścia: 1) por. Pohorecki na Abd-el-Krimie, por. Burniewicz na Aktorze zajął piąte miejsce.

W konkursie lekkim por. Pohorecki zwyciężył na Dagmarze, a por. Burniewicz na Dezer terze zajął trzecie miejsce.

W konkursie ciężkim najlepszy z jeźdźców polskich por. Zelewski zajął czwarte miejsce na Arlekinie, 5) por. Burniewicz na Aktorze, 9) por. Pohorecki na Abd-el-Krimie.

W skokach myśliwskich o nagrodę m. Sopot zwyciężył por. Burniewicz na Aktorze, 2) Vitzum (Niemcy) na Goliacie, 3) por. Burniewicz na Dezerterze, 4) rtm. Habedank (Niemcy) na Lorelei.

W skokach myśliwskich w klasie ciężkiej pierwszym był por. Pohorecki na Abd-el-Krimie.

Międzypaństwowe mecze szczypiorniaka
Z Węgrami przegraliśmy, a Niemcy pokonani

W niedzielę rozegrany został w Budapeszcie mecz międzypaństwowy szczypiorniaka Węgry — Polska, zakończony zwycięstwem Węgrów 13:7 (5:5).

Pierwsze minuty gry należą do Węgrów, którzy zdobywają kolejne trzy bramki. Kilka silnych rzutów pięknie broni bramkarz polski Ziaja.

W 12-tej minucie Lazar strzela z wolnego pierwszą bramkę dla Polski, w 13-ej min. Konieczko zdobywa drugi punkt dla naszych barw a w 20-ej min. Piechula wyrównuje.

Wminutę później ten sam gracz zdobywa prowadzenie dla Polski 4:3 lecz w chwilę potem Węgry wyrównują i następnie zdobywają prowadzenie 5-tą bramką. W 29-ej min. Konieczko wyrównał.

Po przerwie Węgrzy znowu zdobywają kolejne trzy bramki po czym Piechula zdobywa 6ty punkt dla Polski. Przy stanie gry 12:6 dla Węgrów Stelmach zdobywa 7-mą i ostatnią bramkę dla Polski po czym Węgry ustalają wynik meczu 13:7.

Drużyna polska grała dziś w składzie: Ziaja, Resich, Pluciński, Dierych, Jezusek, Łój, Klukowski, Piechula, Konieczko, Lazar i Stelmach.

W sobotę Polacy jako reprezentacja Warszawy wystąpili w składzie: Ziaja, Łój, Pluciński, Dierych, Lubowiecki, Jezusek, Klukowski, Filipkiewicz, Konieczko, Lazar i Stelmach.

Po meczu wiceprezesa Polskiego Związku Piłki Ręcznej p. Nowak oświadczył co następuje:

„Drużyna polska grała w niedzielę znacznie lepiej niż w dniu poprzednim, kiedy to zawiódł atak, a od większej porażki uchronił Polskę bramkarz Ziaja. Ten sam bramkarz zawiódł w niedzielę, cierpiał bowiem od doznanej w sobotę kontuzji biodra. Stronnicze decyzje sędziego niesłusznie dały Węgrom dwie bramki. Węgrzy grali dosyć brutalnie, byli jednak drużyną wprawną i zgraną. Najlepiej w drużynie polskiej wypadli: Dierych na pomocy, Pluciński i Resich w obronie oraz Piechula i Konieczko w ataku. Zawiedli Lazar i Stelmach. Drużyna węgierska grała w niedzielę w znacznie silniejszym składzie niż w przeddzień.

AZS POKONAŁ NIEMCÓW

W niedzielę na stadionie AZS w Warszawie odbył się międzynarodowy mecz szczypiorniaka pomiędzy warszawskim AZS a drużyną Deutsche Studentenschai z Wrocławia.

Niespodziewanie lecz zasłużenie zwyciężyła drużyna AZS 12:5 (7:3).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kowalski 4, Kotowski i Tepicyn po 3 oraz Kulesza 2. Dla akademików wrocławskich po 2 bramki zdobyli Scholtz i Michalka oraz jedną dr Reiches.

W drużynie warszawskiej grało trzech juniorów. Gra była ostra i ciekawa. W zespole AZS doskonały był bramkarz Kopeć, a wyróżnili się Kowalski i Twardo.

W drużynie wrocławskiej najlepiej wypadli Scholtz i dr Reiches.

Regaty kajakowe Polska-Niemcy
Przegraliśmy w Gruenau w stosunku 47:25

Podajemy czasy uzyskane przez zawodników w pierwszym dniu meczu kajakowego Polska — Niemcy w Berlinie.

Składak wyścigowy — 1) Weidel (Niemcy) 49:52 min., 2) Fiege (Niemcy) 50:03,3 min., 3) Hadamicki (Polska) 53:57 m., 4) Celner (Polska).

Składak wyścigowy podwójny: 1) Horn — Hanisch (Niemcy) 45:13 min., 2) Bienst — Schade (Niemcy) 47:41 min., 3) Wichary — Homel (Polska) 47,57 min.

Jedynki sztywne: 1) Landertinger (Niemcy) 45:15 min., 2) Sobieraj (Polska) 46:07 min., 3) Neth (Niemcy) 46:21 min.

Dwójki szywne: 1) Helm — Jakobitz (Niemcy) 42:12 min., 2) Heinrich — Ganem (Niemcy) 42:20 min., 3) Bazanek — Wolniewicz (Polska) 46:15 min.

Regaty Polska — Niemcy odbywają się jednocześnie z regatami Berlin — Wiedeń. Tym się tłumaczy fakt, że w poszczególnych biegach startuje większa ilość kajakarzy niemieckich.

Do meczu Polska — Niemcy punktowane są naturalnie tylko dwie osady niemieckie, z góry wyznaczone do reprezentacji.

W niedzielę na olimpijskim torze wioślarskim w Gruenau pod Berlinem zakończone zostały dwudniowe regaty kajakowe Polska — Niemcy. Regaty przyniosły porażkę zawodników naszych we wszystkich biegach. Wynik meczu brzmi 47:25 dla Niemców.

W niedzielę rozegrano trzy konkurencje, wszystkie na dystansie 1 klm.

Kajaki wyścigowe jedynki: w biegu tym Polska straciła ostatnią okazję zdobycia pierwszego miejsca, gdyż Sobieraj po morderczej walce zajął dopiero drugie miejsce za Langertingerem. Zwycięzca miał czas 4:29,4 min., drugi Sobieraj 4:29,8 min.

Dwójki wyścigowe: 1) Jacobitz — Helm (Niemcy) 4:24,1 min., 2) Fiege — Neth (Niemcy) 4:24,4 min., 3) Nadolny — Słurzewski (Polska) 4:37,4 min.

W biegu czwórek kajakowych zwyciężyła osada niemiecka w czasie 3:56 min., 2) Polska 4:07 min.

Górski wyścig kolarski
Józef Kapiak mistrzem Polski

Na Śląsku został rozegrany w niedzielę wyścig kolarski o górskie mistrzostwo Polski na dystansie 100 km. Trasa prowadziła z Wapienicy przez Skoczów — Ustroń, Wisłę Istebnę, Koniaków i Żywiec do Bielska. Wyścig wywołał wielkie zainteresowanie, zawodnicy witani byli na trasie przez tłumy widzów.

Na starcie — 32 zawodników z całej Polski, przy tym z samej Warszawy 17 kolarzy.

Początkowo tempo wyścigu raczej słabe, zawodnicy oszczędzali siły na decydującą rozgrywkę na serpentynach Kubalonki (różnica wzniesienia około 400 mtr.). Na krótko przed Kubalonką z zaciętej walki o prowadzenie zwycięsko wyszedł Kapiak Józef (Warszawa), zapewniając sobie stopniowo przewagę 1 klm przed grupą 7-miu zawodników z Kiełbasą na czele.

Do Bielska Kapiak wpadł samotnie w czasie 3:16,25 godz. w kilka minut po tym na metę wpadła grupa 7-miu zawodników w jednakowym czasie 3:25,33 godz., w kolejności następującej:

2) Kiełbasa (Polonia — Warszawa), 3) Borowski (Lauda — Warszawa), 4) Wygięda (Chorzów), 5) Wasilewski (Warszawa), 6) Wrzesiński (Warszawa).

Następnie z różnicą ułamków sekundy przybyli zawodnicy: 7) Bickno (Warszawa, 8) Rurański (Wielkie Hajduki), 9) Motyka (Kraków), 10) Korsak-Zalewski (Warszawa).

Na trasie Modlin — Warszawa
Żeglarskie regaty klubowe

W niedzielę odbyły się regaty żeglarskie na tradycyjnym dystansie Warszawa — Modlin. Startowało 67 łodzi.

W klasie S) zwyciężył J. Dzięciot (OYC) na łodzi Huragan w czasie 3.28.25 godz., 2) Szymański na Szkwale (OYC) 3.30,35 godz.

W klasie V): Komorowski na Molu (OYK) 3.55,40 godz., 2) Marczewski na Skrze (AZS).

W klasie 1): 1) Hejnowski na Nel II (YKP) 3.11,00g, 2) M. Osiński na Toruniu (OYK) 3.20,30 godz.

W klasie E): 1) Sobański na Delfinie (OYK) 3.06,48 g, 2) Ereciński na Fiti (YKP) 3.11,00 godz.

W klasie O) rozegrano zespołowy bieg olimpijek, w którym zwyciężył YKP 44 pkt (Zalewski, Przybylski, Przygodzki), 2) AZS (Głowacki, Grabowski, Lisicki), 41 pkt., 3) Oficersk-Yacht Klub (Sierwowski, Z. Osiński, Kuśnierz) 36 pkt.

Zwycięstwo rtm. Komorowskiego

W niedzielę rozegrano w Bukareszcie Międzynarodowy Konkurs Hippiczny o nagrodę Armii Rumuńskiej.

W konkursie tym zwyciężył rtm. Komorowski na Zbiegu i Bohunie, zdobywając na własność nagrodę honorową w postaci kielkiego pucharu oraz nagrodę pieniężną w wysokości 30 tys. lei.

Drugi reprezentant Polski rtm. Rylke zajął 9-te miejsce.

Na ringach, boiskach i torach

Tenisowe walki w Europie

Jędrzejowska wygrywa i przegrywa

W finale gry mieszanej o mistrzostwo hrabstwa Kentu Jędrzejowska w parze z Anglikiem Mac Phailem pokonała parę Olif — Heine Miller 6:3, 3:6, 9:7.

Natomiast w grze podwójnej pań tenisistka, grając w parze z Angielką Thomas, uległa w finale Heine Miller — Morphew (Południowa Afryka — Australia) po zaciętej walce 10:12, 5:7.

ZWYCIĘSTWO AMERYKANEK

W niedzielę zakończony został doroczny międzypaństwowy mecz tenisowy kobiecych reprezentacji Anglii i Stanów Zjednoczonych o puchar Wightmana. Zwyciężyły ponownie Amerykanki 5:2 pkt. Wyniki drugiego dnia notujemy:

Fabyan (St. Zj.) — Lumb (Anglia) 5:7, 6:2, 6:3, Moody - Wills (St. Zj.) — Stammers (Angia) 6:2, 3:6, 6:2, Marble St. Zj.) — Scriven (Anglia) 6:3, 3:6, 6:0.

Para angielska Dearman — Ingram pokonała amerykański Amody — Bundy 6:2, 7:5.

FINAŁY MISTRZOSTW FRANCJI

W finale gry podwójnej pań o międzynarodowe mistrzostwo Francji para francusko - angielska Mathieu — Yorke pokonała angielsko - francuską parę Halff — Landry 6:3, 6:3.

Zwycięskie zawodniczki po raz trzeci z rzędu zdobyły mistrzowski tytuł Francji.

W niedzielę odbył się finał gry podwójnej panów o międzynarodowe mistrzostwo Francji w tenisie.

W spotkaniu tym para francuska Destremeau — Petra niespodziewanie pokonała najlepszą parę amerykańską Budge — Mako 3:6, 6:3, 9:7, 6:1.

Włosi pokonali naszych zapaśników 6:1

Jedyne zwycięstwo odniósł Gwóźdź

Rozegrany w sobotę międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Włochy w Rzymie dał zwycięstwo drużynie włoskiej w stosunku 6:1. — Polacy byli zmęczeni drogą i nie przyzwyczajeni do tak wielkiego upału, jaki zastali w Rzymie, to też ujawnili formę gorszą niż w kraju.

W wadze koguciej — Liverini pokonał na punkty Rokitę, w piórkowej Nizzola wypunktował Marcoka, w lekkiej — Moflino wygrał na punkty ze Świętosławskim, aczkolwiek Polak był silniejszy i technicznie lepszy od Włocha. Orzeczenie sędziów wywołało protesty ze strony włoskiej publiczności. W półśredniej — Reschiowschi w 7-ej minucie położył na łopatki Szewczyka, w średniej — Gallegati również w 7-ej min. pokonał Gałuszkę, w półciężkiej — Silvestri zwyciężył na punkty Krzyszmalskiego, w ciężkiej jedyne zwycięstwo dla Polski odniósł Gwóźdź, kładąc Donatiego na łopatki w 5-ej min.

10-lecie „Syreny“

Święto sportowe pracowników miejskich

W niedzielę na stadionie tramwajarzy przy ul. Młynarskiej 2 w Warszawie odbyło się pierwsze święto sportowe pracownika miejskiego, połączone z jubileuszem 10-lecia klubu sportowego pracowników miejskich „Syrena“.

Mimo niepewnej pogody na trybunach tłumy publiczności. Na stadionie w zwartych szeregach około 1000 sportowców.

Po wzniesieniu bandery na maszt, sprawozdanie z działalności sekcji sportowych pracowników miejskich oraz KS „Syrena“ złożył p. Dobrzański. Jak się okazuje „Syrena“ liczy 1700 członków, a nadto w sekcjach sportowych uprawia sport i WF około 3000 osób.

Następnie odbyła się defilada ćwiczebnych grup męskiej i żeńskiej oraz gimnastycznej grupy dzieci pracowników miejskich.

W szergach sekcji tramwajowej maszerowali znani zawodnicy polscy jak: Noji, Staniszewski, Śliwak, Cieniewski, Ślązak, Sobkowiak, Kozłowski itd.

Po defiladzie odbyły się pokazy: gimnastyki zbiorowej pań, dzieci i panów, pokazy z różnych działów sportu oraz popis sekcji sportowej przy miejskiej straży ogniowej — na drabinach.

Ćwierć finały mistrzostw świata

W niedzielę rozegrano we Francji ćwierćfinały w piłce nożnej o mistrzostwo świata.

W Paryżu Włosi zasłużenie pokonali Francję 3:1 (1:1).

W Lille Węgry zwyciężyły Szwajcarię 2:0 (1:0).

W Antibes Szwecja wysoko pokonała Kubę 8:4 (4:0).

W Bordeaux mecz Brazylia — Czechosłowacja mimo dwukrotnego przedłużenia dał wynik remisowy 1:1. Wobec tego mecz zostanie powtórzony w nadchodzącą środę na tym samym boisku.

Akademickie mistrzostwa szermiercze

Eliminacje do reprezentacji Polski

W niedzielę rozegrano w Krakowie turniej szablowy o akademickie mistrzostwo Polski.

Tytuł mistrzowski zdobył Kandziora (Kraków), mając 9 zwycięstw i jedną porażkę. Wicemistrzem został Czyżowski (Kraków). Dalsze miejsca zajęli: 3) Nawrocki, 4) Stadler, 5) Dajwłowski (wszyscy z Warszawy), 6) Sołtan (Kraków).

W ogólnej punktacji o nagrodę centrali AZS-ów dla najlepszego szermierza, pierwsze miejsce zajął Nawrocki przed Kandziorą, który nie startował w szpadzie, zajął natomiast pierwsze miejsca w szabli i florecie.

Zawody o mistrzostwa akademickie Polski stanowiły zarazem eliminacje dla wyłonienia składu reprezentacji Polski na międzypaństwowe mecze z akademikami Włoch i Belgii.

AZS remisuje z Giszowcem

W niedzielę w basenie AZS w Warszawie rozegrany został mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami AZS — Giszowiec. — Mecz dał wynik remisowy 2:2. Do przerwy prowadził AZS 1:0.

Bramki dla AZS zdobyli Gumkowski i Makowski. Dla Giszowca — Kulawik i Madej. Jeszcze na 20 sekund przed końcem gry prowadził AZS 2:0.

Przed celownikiem

Wrażenia dnia „Derby“

Dzień „Derby“ — rozgrywka najpoważniejszej nagrody roku, ściągnęła tłumy na plac wyścigowy.

Wśród mas stałych bywalców, dało się zauważyć dużo pań i panów z high laif'u, tak rzadko odwiedzających tor warszawski, toteż przepełnione były trybuny członkowskie i loże. Tłumy wyległy na paddock, by obejrzeć współzawodników do zdobycia błękitnej wstęgi. Przyznać trzeba, że cała stawka przedstawiała się bardzo interesująco. Najlepsze wrażenie robiły: prawidłowy, budowny i absolutnie bez nerwów Jeremi, masywna ale harmonijna Juturna, piękny i potężny kasztan Apollo, mniej rozwinięty ale błyszczący formą Kanclerz i drobny, ale bardzo prawidłowy Sart. Trochę gorzej wyglądały Rada, nerwowy Kszyk, Rawita i cokolwiek przemęczona już Rosa II. Sama rozgrywka dała dużo emocji, entuzjazm ogarnął tłumy, widzące tryumfującego ogólnego faworyta Jeremiego, który następnie oprowadzany wśród publiczności przez swoich właścicieli pp. Gronowskich i trenera Chatisowa, a uwieńczony błękitną wstęgą, z zadziwiającym spokojem, jak gdyby rozumiejąc, przyjmował okrzyki zachwytu i uznania. Trenerowi Chatisowowi, który swego pupila umiał bez porażki przeprowadzić do największego celu, należą się słowa uznania. Ulubieniec publiczności, popularny „Waluś“, powracając do wag przywitany został, zasłużenie, huraganem oklasków, okrzykami zadowolenia i nagrodzony kwiatami. Stasiak dowiódł, że potrafi rozprawić się z koalicją zagraniczną. Sympatycznym właścicielom stajni „Wierzbno“ życzymy, aby derbista Jeremi, nie tylko w bliskiej przyszłości potwierdził wczorajszy swój tryumf ale też przyniósł prawdziwy pożytek hodowli krajowej.

Dość ciekawie rozegraną została nagroda im. Kawalerii Polskiej. Pędziwiatr starszy brat Rady, dobrze bardzo przeprowadzony przez żokeja Jagodzińskiego, na torze więcej odpowiadającym jego uzdolnieniom, z łatwością pokonał słabo przeprowadzonego Habdanka

Podkreślić należy, że rozgrywka „Derby“ i nagrody im. Kawalerii Polskiej wyłoniła jako zwycięzców w „Derby“ na wszystkich 3-ch miejscach, a w Kawalerii na 1-m potomków Bafura.

W małych „Derbach“ — nagroda Aschabada — niespodziewanie zatryumfował, dobrze przeprowadzony przez ż. Jagodzińskiego og. Wisconti.

Podejrzanie miękko przeprowadził „mistrz“ Gill ogólnego faworyta Jantosia.

Nie zawodziły faworyzowane przez nas konie, zwyciężyło 5 faworyzowanych na miejsce pierwsze, a dobre wypłaty przyniosły wskazane jako „outsiderzy“ Wisconti i Lulu.

Obrót totalizatora, rekordowy w bieżącym sezonie, wyniósł 701.360 zł.

GONITWA 1. Nagroda 1800 zł. Płoty. Dystans 2800 mtr.

1) Kłopot ż. Ziemiański, 2) Hestia (31.50) ch. Bogobowicz, 3) Humor (275.—) ch. Jędrzejczak, 4) Lawina (32.—) j. Dylik, 0) Indus (372.50) ch. Chrzan.

Czas: 3,22 (59, 37½, 36, 35½, 34) po walce ¾ dł. — daleko.

Tot. zw. 6.—, fr. 5.50 i 6.—.

Został na starcie Indus. Do połowy prostej doprowadziła Hestia i zaatakowana przez Kłopota przegrała do niego o ¾ dług. 3-ci Humor daleko.

GONITWA 2. Nagroda 2000 zł. Dystans 2200 mtr.

1) Złom ż. Gill II, 2) Il Baccio (30.50) ż. Pulc, 3) Ostra (50.—) ż. Lipowicz.

Wycofano: Ortolan, Waad, Mister Braun.

Czas: 2,28 (16, 34, 34 33½, 30½) po walce o 1—6 dł.

Tot. 5.50.

Złom przeprowadziwszy z miejsca do miejsca, wygrał w walce o 1 dł. od Il Baccio. O 6 dł. 3-cia Ostra, która do połowy prostej podążała na 2-m miejscu.

GONITWA 3. Nagroda 4.000 zł. Dystans 2400 mtr.

1) Wisconti ż. Jagodziński, 2) Rozmach (13.—) ż. Gill, 3) Markiz II (8.—) ż. Klamar.

Czas: 2,39 (25½, 33½ 32½, 34½, 33) po walce o 2 dł. — kr. łeb.

Tot. 30.—.

Po przejściu 400 mtr. wyszedł na czoło Markiz II, który źle ruszył i przeprowadził do dużych trybun, gdzie ustąpił atakującemu go Wisconti, który zwyciężył w walce o 2 dł. od finiszującego Rozmacha, o krótki łeb za którym Markiz II.

GONITWA 4. Nagroda 1600 zł. Dystans 2100 mtr.

1) Kanguru ż. Stasiak, 2) Illona (154.50) j. Kleban, 3) Tasmania 446.— ch. Golędzinowski, 4) Florencja (31) 5) Eleazar (54.—) ż. Kobitowicz, 6) Korona (111.—) ch. Molenda, 7) Debar (220.—) ch. Twardzisz.

Wycofane: Wardar, Ignis i Tęczyn.

Czas: 2,18 (6½, 33. 33, 32½, 33) łatwo o 1 — 6 dł.

Tot. zw. 6.—, fr. 6.50, 17.— i 25.50.

Kanguru wygrał łatwo przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca o 1-ną długość; drugą finiszująca Illona, o 6 dł za która Tasmania.

GONITWA 5. Derby Nagroda 65.000 zł oraz stawki i przepadki dla 3 l. og. i kl. Dystans 2400 mtr.

1) Jeremi ż. Stasiak, 2) Rada (17.—) ż. Gill II, 3) Kanclerz (17.—) ż. Gill, 4) Apollo (196.—) ż. Pulc, 5) Sart (32.50) ż. Gulyas, 6) Juturna (25.—) ż. Jagodziński. 7) Kszyk (17.—) ż. Nicoll, 8) Rosa II (123.50) ż. Jednaszewski, 9) Rawita (32.50) ż. Lipowicz.

Wycofany: Rakoczy.

Czas: 2.36 (25½ 32. 32, 33½, 33) w walce o 2½ — 1 dł.

Tot. zw. 11.50, fr. 7.—, 17,50 i 9.50.

Ruszyły dobrze wyrównane. Równo poprowadził Kszyk, za nim starający się go sforsować Rawita, w odstępie Sart, Juturna, Kanclerz, Jeremi, Apollo, Rosa II i Rada. Około 1000 mtr. Juturna zrównała się z Sartem i Jeremi minął Kanclerza. Około stajen odpadli leaderzy, a Juturna sforsowała Sarta. Wtedy w rushu doszedł do niej Jeremi i po krótkiej walce minął ją, przodując już na całej prostej do celownika. Drugie miejsce o 2½ dł za jęła, finiszująca, Rada, która na ostatnich 100 metrach wyłamała. O 1 długość za Radą utrzymał 3-cie miejsce Kanclerz, który w połowie prostej, bezskutecznie, próbował zaatakować Jeremiego. Tuż czwarty dobrze finiszujący Apollo.

GONITWA 6. Nagroda 1400 zł. Dystans 1300 mtr.

1) Dorota j. Kobitowicz, 2) Bella Royal 18.50) ż. Pulc, 3) Okey (49.50) j. Biesiadziński, 4) Arizona (183.—) ż. Kusznieruk, 5) Graf (77.—) j. Kalinowski, 6) Hermosa II (27.50) j. Rutkowski, 7) Omara (20.—) ż. Gill, 8) Kariera (362.—) ż. Nicoll, 9) Lanca II (277) ch. Nawrocki, 10) Jastrzębiec (29.50) ch. Molenda.

Wycofane: Lea II, Dżungla, Thaiti, Róża, Baba Jaga i Krystiania.

Czas: 1,25 (20, 31, 34) w walce o szyję — 3½ dł.

Tot. zw. 78.—, fr. 16.—, 8.— i 15.50.

Dobrze ruszył Jastrzębiec, wkrótce zrównała się z nim Omara i para ta w walce przeszła do początku prostej, gdzie wyszła na czoło z 4-go miejsca Dorota i dociągnęła do celownika, bijąc w walce o szyję finiszującą Belle Royal. o 3½ dł. za którą Okey.

GONITWA 7. Nagroda im. Kawalerii Polskiej 15.000 zł. Dyst. 3.000 mtr.

1) Pędziwiatr II ż. Jagodziński, 2) Habdank (8.—) ż. Nowak, 3) Katon (36.—) ż. Stasiak 4) Aak (40.50) ż. Jednaszewski, 5) Iffet (39.50) ż. Pulc.

Wycofany: Kubań.

Czas: 3,18½ (1,8, 34. 32, 33, 31½) pewnie o 3 — 15 dł.

Tot. zw. 31.—, fr. 9.— i 6.—.

Do przejazdu prowadził Aak przed Pędziwiatrem, Habdankiem, Katonem i Iffet. Na prostą wyprowadził Pędziwiatr, który rushem minął Aaka, pociągając za sobą Habdanka, bezskutecznie próbującego zaatakować go. Zwyciężył łatwo o 3 dł. Pędziwiatr. Daleko 3-m Katon.

GONITWA 8. Nagroda 2400 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Lulu ż. Michalczyk, 2) Kryniczanka (17.50) j. Kobitowicz, 2) Jantoś (8.—) ż. Gill.

Wycofane: Isolano, Irresistible, Deville, Kypris i Bałtyk.

Czas: 1.44 (7, 32, 33, 32) wysyłana o 2½ dł. — łeb w łeb.

Tot. zw. 20.—.

Prowadziła swobodnie Kryniczanka przed Lulu i Jantosiem. Na początku Lulu zaatakowała Kryniczankę i po krótkiej walce minęła ją, dociągając wysyłana do celownika. O 2½ dł. z tyłu Kryniczanka łeb w łeb z niejechanym na całym dystansie Jantosiem.

GONITWA 9. Handicap. Nagroda 2400 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Juras ż. Stasiak, 2) Raguza (21.50) j. Kobitowicz. 3) Irresistible (16.—) ż. Balcerzak.

Wycofana: Bryza.

Czas: 1,43½, 6½, 33½, 31, 32½) łatwo o 3½ — ½ dł.

Tot. zw. 8.—.

Do zakrętu przeprowadził Irresistible, gdzie minął go łatwo Juras, który dociągnął swobodnie do celownika, o 3½ dł. dobrze finiszująca Raguza, o ½ dł. za którą Irresistible.

Rzeczy, o których warto wiedzieć

Gdynia — a ruch spółdzielczy

GDYNIA, 13.6. W związku z niedawno odbytym w Gdyni zjazdem delegatów związku spółdzielców „Społem", warto scharakteryzować dotychczasowy ruch spółdzielczy, jaki rozwija się na terenie Gdyni.

O istnieniu spółdzielni w Gdyni społeczeństwo miejscowe wie na ogół bardzo niewiele i skutkiem tego nie okazuje większego zainteresowania dla tego ruchu, który w krajach zachodnioeuropejskich i skandynawskich odgrywa tak wielką rolę w życiu gospodarczym poszczególnych państw.

W Gdyni pracuje obecnie ogółem 10 spółdzielni. Do największych z nich zalicza się Zjednoczenie rybaków morskich, które zrzesza około 400 rybaków. Spółdzielnia ta powstała jeszcze w 1927 r. z inicjatywy BGK i działalność jej w pierwszej fazie istnienia ograniczała się do rozprowadzania kredytów BGK pomiędzy rybaków morskich na całym wybrzeżu. Kredyty te przeznaczone były na rozbudowę kutrów rybackich, na budowę domków i zakup sprzętu.

Od 1932 r. Zjednoczenie rozszerzyło swą działalność przez handel rybą morską, zwiększając obroty z roku na rok, przyczyniając się w dużej mierze do rozpowszechniania ryb morskich w całym kraju.

Zjednoczenie posiada także własne składy sprzętu rybackiego w Gdyni, Helu, Jastarni i Wielkiej Wsi, udziela rybakom kredytów krótkoterminowych, sprzedaje sprzęt rybacki, a od dwóch lat prowadzi także własną produkcję sieci.

Spółdzielnia ta jest odbiorcą 70% połowów rybackich.

Wielką spółdzielnią w Gdyni jest Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, zorganizowana w 1928 r. wyłącznie przez sfery robotnicze. Spółdzielnia ta już w dwa lata później oddała do użytku swych członków dwa bloki mieszkaniowe ze 105 mieszkaniami. Prowadzi ona własny sklep spożywczy, pralnię, kąpielisko, bibliotekę itp.

Urzędnicza spółdzielnia budowlano-mieszkaniowa zajmuje się parcelacją i budową domów w Gdyni i Orłowie.

Z innych spółdzielni wymienić należy wielką spółdzielnię spożywców marynarki wojennej, która zaopatruje swych członków w 11 sklepach. Obrót jej wyniósł w ub. roku przeszło milion zł. Poza tym istnieje wiele mniejszych spółdzielni, spółdzielnie zawodowe jak malarska, stolarska, szewska, krawiecka i inne. Wszystkie te spółdzielnie założone stosunkowo niedawno rozwijają ożywioną działalność w Gdyni.

Poza tym na terenie portu pracuje we własnych magazynach związek spożywców „Społem", posiadający także w porcie rybackim wielkie zakłady przemysłowo-rybne.

Śląsk — armii polskiej

Trzy uroczystości — w jednym dniu

KATOWICE 13.6. W dniu wczorajszym odbyło się w województwie śląskim kilka uroczystości, związanych z wręczeniem armii sprzętu bojowego, ufundowanego przez patriotyczne społeczeństwo tych ziem.

Najwieksze rozmiary przybrała uroczystość w Nowym Bytomiu, gdzie w kopalni „Wanda - Lech" odbyło się w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych wręczenie armii trzech ciężkich karabinów maszynowych z zaprzęgiem, ufundowanych przez pracowników tej kopalni i zarząd spółki „Godula".

Po nabożeństwie przemówił do zebranych dyrektor generalny spółki „Godula" Stadnikiewicz, po czym w imieniu armii złożył podziękowanie płk. Klaczyński. Uroczystość zakończono defiladą.

Podobna uroczystość odbyła się w Brzezinach Śląskich, gdzie załoga kopalni „Orzeł Biały" przekazała sprzęt wojenny oddziałom Obrony Narodowej.

Część załogi przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów" udała się dziś w liczbie około 600 osób specjalnym pociągiem do Krakowa, gdzie wręczyła sztandar i przekazała broń krakowskiemu batalionowi pancernemu.

Znów zerwano pertraktacje

Zorganizowany pracownik nie da się wyzyskać!

Beznadziejna sytuacja w przemyśle ceramicznym Wlkp

POZNAŃ, 13.6. Układy o zawarcie umowy zbiorowej dla powiatów południowej Wielkopolski w dniach 9 i 10 bm. nie dały, jak przewidywaliśmy, żadnego rezultatu.

Przedstawiciele pracodawców na wszystkich konferencjach przedłożyli projekt taryfy, która przewidywała zarobek godzinny dla robotnic od 17 do 21 gr, robotników w najwyższej wysokości 32 gr i dla rzemieślników, palaczy i maszynistów najwyżej 40 groszy.

Przedstawiciele Zw. rob. i rzem. ZZP nie zgodzili się na taką taryfę i zaproponowali ze swej strony taryfę śląską. Przyjęcie bowiem proponowanej nie było możliwe choćby tylko z tego powodu, że tygodniowy zarobek robotnicy w wysokości 8.16 zł, robotnika — 14.96 zł i rzemieślnika 19.20 w żaden sposób nie może zapewnić choćby najnędzniejszego życia.

Okręgowemu inspektorowi pracy p. Mroczkowskiemu przypadł do gustu argument pracodawców, że nie można podwyższać zarobków, gdyż to pociągnęłoby za sobą podrożenie kosztów produkcji cegieł i w związku z tym osłabienie ruchu budowlanego. — Argumentacja ta zakrawa na demagogię, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że koszty zakupu cegły stanowią 8 proc. wszystkich kosztów budowy. Ponieważ w rachubę wchodziłaby w najgorszym wypadku podwyżka ceny cegły o 10 proc., więc przy budowie koszty zakupu cegły wzrosłyby do 8,8 proc. wszystkich kosztów.

W województwach centralnych płace pracowników w przemyśle ceramicznym są dużo wyższe, a mimo to cegielnie poznańskie konkurują z tamtymi, wysyłając cegłę do Warszawy do COP-u i wielu innych okręgów. — Cała więc kalkulacja poznańskich właścicieli cegielń opiera się na polityce niskich płac.

Przedstawiciele Zw. rob. i rzem. ZZP odrzucając całkowicie projekt pracodawców zapowiedzieli, że będą czynić dalsze zabiegi w kierunku podwyższenia płac.

27.000 osób

na Kongresie Eucharystycznym w Liskowie

POZNAŃ, 13. 6. W drugim dniu parafialnego kongresu eucharystycznego w Liskowie zgromadziły się rzesze wiernych przekraczające 27 tysięcy osób.

Liczne pielgrzymki przybyły ze wszystkich zakątków powiatu kaliskiego i tureckiego. Przez cały dzień od północy trwały nabożeństwa adoracyjne.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była procesja eucharystyczna, którą prowadził biskup morski ks. dr Okoniewski.

Przed ołtarzem polowym odprawił nabożeństwo ks. biskup Tomczak, zaś ks. kanonik Chrobak wygłosił kazanie. Zakończenie kongresu odbyło się w kościele parafialnym przez odśpiewanie uroczystego Te Deum.

Mamuty z III wieku przed Chrystusem

Cenne wykopaliska w Zgierzu

ŁÓDŹ, 13.6. W czasie robót regulacyjnych nad rzeczką Bzurą w Zgierzu natrafiono na głębokości 5—12 m na wykopaliska przedhistoryczne.

Na miejsce wykopalisk wyjechał przedstawiciel towarzystwa przyrodniczego im. Staszica z Łodzi, w celu zabezpieczenia wykopalisk i przygotowania planu ewent. dalszych robót.

Wśród wykopalisk znaleziono m. in. kości dawnych zwierząt oraz prymitywne monety, pochodzące z trzeciego do pierwszego wieku przed Chr.

Komisaryczny Zarząd Miejski

umie się „wywdzięczyć"

POZNAŃ, 13. 6. W roku ubiegłym poznański artysta-rzeźbiarz prof. Jagmin podarował pomnik „Pożegnanie Marii", który ustawiono w parku Marcinkowskiego.

Komisaryczny zarząd miejski dopiero w tym roku „wywdzięczył" się prof. Jagminowi. Wspaniałomyślny ofiarodawca sam nie posiadał tak dużych dochodów, aby się całkowicie uniezależnić od trosk codziennego życia. Prof. Jagmin urządził sobie pracownię pod trybunami stadionu miejskiego. W tych dniach zarząd miejski polecił wyeksmitować prof. Jadgmina z zajmowanych ubikacji.

Sprawiedliwości stało się zadość. Prof. Jagmin znalazł się pod gołym niebem.

Pioruny i grad

nad Katowicami

KATOWICE, 13.6. W dniu 12 bm. nad okręgiem przemysłowym i nad Zagłębiem Dąbrowskim przeszła kilkakrotnie silna burza, której towarzyszył grad i gwałtowna wichura.

Największe nasilenie burzy przypadło między 18-tą i 19-tą godz.

Potoki deszczu wdarły się do wielu niżej położonych mieszkań i piwnic na terenie Katowic i Sosnowca.

W związku z tym wzywano często straż pożarną, celem wypompowania wody.

W Sosnowcu około godz. 20-ej zgasło światło w całym mieście. Defekt ten jednak po kilkunastu minutach udało się naprawić

Wichura połamała wiele drzew i wyrządziła szkody w ogrodach i sadach.

Komunikat ZZP

Sekretariat okręgu grudziądzkiego Zw. rob. i rzemieślników ZZP podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że sekretariat mieści się w Grudziądzu przy ul. Pańskiej nr 2 m. 1 (róg ul. Mikołaja Reja) i jest czynny codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10 do 13 i od 15 do 18-ej.

Kronika śląska

Do Jadwigi Waleszkowej w Katowicach (ul. Gliwicka 19), zgłosił się pewien młody człowiek, słabo władający językiem polskim, i zaofiarował się wyrobić dla niej rentę, którą otrzymać miała z zakładu ubezpieczeń we Wrocławiu. Oszust potrafił wyłudzić od biednej wdowy 23 zł na rzekome koszty. Waleszkowa zawiadomiła o tym policję.

⁂

Józef Juraszek z Szopienic (ulica Dworcowa 24) zawiadomił policję, że nieznany sprawca skradł mu z kieszeni zegarek, wartości 45 zł.

O podobnym wypadku kradzieży na ulicy, zameldowała Elfryda Prokszówna z Mysłowic (ul. Kacza 2). Przechodząc ulicą 3 Maja w Katowicach, spostrzegła nagle, że złodziej skradł jej torebkę.

W Kochłowicach przy ul. Kościelnej 17, nieznany sprawca skradł zegarek i pierścionek z brylantem wartości 150 zł, z mieszkania Altera Bibera. Józefowi Misiekowi z Katowic (ul. Prosta 6) skradziono rower, który pozostawił w sieni domu.

⁂

Rowerzysta, 31-letni Adolf Blaszczyk z Katowic (Katowicka 31) u zbiegu ulic Kopernika i Mikołowskiej wpadł na jadącego również rowerem robotn. Teofila Mosza z Michałkowic. Skutkiem zderzenia Mosz postradał zęby i doznał obrażeń prawej ręki, zaś Błaszczyk potłukł się dotkliwie.

⁂

Usiłował pozbawić się życia przez przecięcie sobie żył u lewej ręki brzytwą w swoim mieszkaniu w Nowej Wsi 36-letni Jerzy N., robotnik huty „Pokój" w Nowym Bytomiu.

N. dokonał zamachu po sprzeczce z żoną. Desperata umieszczono w miejscowym szpitalu hutniczym.

Krwawy finał romansu

Trzy trupy w pokoiku za sklepem

SOSNOWIEC, 12.6. (tel. wł.) W sobotę rano Sosnowiec wstrząsnęło tragiczne odkrycie. W domu przy ul. Warszawskiej znajduje się sklep z obuwiem, którego kierownikiem był 45-letni Stefan Markowski. W sklepie tym pracowała jako ekspedientka Maria Siwakówna.

W sobotę o godz. 8 rano druga ekspedientka przyszła do pracy i zastała sklep zamknięty. Gdy przez dłuższy czas nikt sklepu nie otwierał zaniepokojona zaalarmowała policję i sąsiadów. Jeden z policjantów otworzył okno przez otwarty lufcik i dostał się do środka. Na środku pokoju leżały 3 trupy: Siwakówny, Markowskiego i bezrobotnego stolarza Machajka.

Na miejsce makabrycznego odkrycia przybyła komisja sądowo-śledcza.

Wszczęto dochodzenie które odtworzyło następujący przebieg zbrodni: Siwakówna była przyjaciółką Machajka, który podejrzewał ją o zdradę z Markowskim i począł ją śledzić. W piątek wieczorem o godz. 9-ej Machajek zauważył przez okno, że Siwakówna jest w pokoju Markowskiego i pije z nim wódkę. Machajek wszedł do pokoju i dobywszy rewolweru strzelił trzykrotnie do Siwakówny, kładąc ją trupem. Markowski schował się za szafę, lecz Machajek dopadł go tam i również zastrzelił, po czym strzałem z rewolweru w usta popełnił samobójstwo.

Na miejscu tragicznego zajścia przez cały dzień gromadziły się tłumy publiczności.

Kronika krakowska

13 bm. zbierze się komisja prawnicza krakowskiej rady miejskiej, by omówić sprawę wykonania uchwały rady miejskiej, powziętej w dniu 28 czerwca br. w związku ze sprawozdaniem komisji do zbadania gospodarki spółki „Caro".

Wybory nowego wiceprezydenta Krakowa w związku z ustąpieniem p. Radzyńskiego, odbyć się mają za kilka dni. Jak słychać, na stanowisko wiceprezydenta wysuwany jest ławnik zarządu miejskiego, inż. Dudek.

•

Doroczne publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności, na którym akademia przedstawi swój roczny dorobek, odbędzie się w sobotę, 18 bm. o godz. 12 w południe.

Po sprawozdaniach prezesa i sekretarza akademii, prow. Seweryn Krzemieniewski z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Akademii Umiejętności, wygłosi odczyt pt. „Objawy wrażliwości roślin w świetle nowych badań".

Zjazd Str. Ludowego w Kielcach

KIELCE 13.6. Na dzień 26 czerwca rb. zwołany zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Kielcach.

Na zjeździe tym zostanie dokonany wybór nowych władz wojewódzkich.

„Mistrz" fachu fałszowania monet

wraz z uczniami przed sądem

Przed kilku tygodniami władze policyjne w Gdyni zlikwidowały niebezpieczną szajkę fałszerzy pieniędzy.

Nielegalną „mennicę" prowadzili niejaki Franciszek Hallman, rolnik ze wsi Koleczkowo pod Gdynią, Brunon Grenskow, malarz pokojowy i Jan Domski z Gdyni. Głównym kierownikiem produkcji bicia złotówek był stary kryminalista i zawodowy fałszerz monet Domski, który zaznajomił pozostałych wspólników ze sztuką fałszerską, jeszcze w czasie wspólnego pobytu w więzieniu w Wejherowie.

Nauki fałszerza nie poszły w las. Po opuszczeniu więzienia Hallman i Grenskow zabrali się do roboty według szczegółowych wskazówek udzielanych z więzienia przez Domskiego, który odsiadywał jeszcze stary wyrok za fałszerstwo pieniędzy.

W starej opuszczonej kuźni, w posiadłości Hallmana w lesie, założyli oni precyzyjną potajemną „mennicę" i przystąpili do wyrobu 10-złotówek. Pracowali przeważnie nocami, mimo to podejrzana działalność nie uszła uwagi okolicznych mieszkańców, którzy spostrzeżeniami swymi podzielili się z policją.

W wyniku przeprowadzonej natychmiastowej rewizji władze śledcze znalazły całkowicie zmontowane urządzenie „mennicy" oraz część gotowych już falsyfikatów. Naturalnie Hallman i Grenskow powędrowali do aresztu i obecnie wraz z „mistrzem" Domskim stanęli przed sądem okręgowym w Gdyni.

Sąd przesłuchawszy świadków ustalił niezbicie winę oskarżonych i skazał Domskiego i Hallmana każdego po 2 i pół roku więzienia i 1000 złotych grzywny, Grenskowa zaś na 2 lata więzienia.

Zmiana bander

GDYNIA 13.6. Zmiana bandery polskiej na amerykańską na „Elemce", która miała nastąpić w ubiegłym tygodniu została odwołana bez podania powodów. Jak słychać umowa w sprawie sprzedaży nie została ostatecznie potwierdzona.

Uroczystość odłożono na czas nieograniczony.

Kreda na płocie

Sprostowanie

Właśnie miałem już wyjść na obiad, po wypuszczeniu numeru w świat, kiedy woźny zameldował mi jakiegoś pana.

— Przecież Stanisław wie, że o tej porze nie przyjmuję nikogo...

— Ale ten pan mówi, że pan go musi przyjąć, bo on ma bardzo ważną sprawę do załatwienia.

— No to dawać go, tylko prędko...

We drzwiach zjawił się gentleman w jasnym waterproofie, przystojny i niezwykle przyjemnie uśmiechnięty.

— Czym mogę panu służyć?

— Sprawa jest taka. Panowie ogłosili na swoich łamach notatkę o pewnym oszuście, nie podając jego adresu. Ponieważ zarówno imię jak i nazwisko tego przestępcy zgadza się z moim nazwiskiem, więc...

— Nie rozumiem. Przecież podaliśmy równocześnie, że jegomość ten siedzi w więzieniu.

— No tak, ale panowie obowiązani są podawać adres. Pan rozumie, że taka notatka przynosi mi szkodę.

— Podawanie adresu przy nazwisku nie jest obowiązujące. Takiego przepisu nie ma w żadnej ustawie prasowej. Zresztą podaliśmy jego adres obecny — więzienie, a pan jak widzę nie jest osadzony za kratkami.

— Jednak ludzie mogą pomyśleć, że o mnie chodziło...

— Nie jest naszym zamiarem wyrządzać komukolwiek krzywdę. Jestem gotów, jeśli pan sobie tego życzy, zamieścić na łamach pisma wzmiankę, że pan nie ma nic wspólnego z owym oszustem i sprawa będzie, zdaje się, najzupełniej dostatecznie wyjaśniona.

— A nie. To mi nie wystarcza. Panowie są obowiązani wydrukować adres. Ja pójdę do prokuratora!

W jednej chwili zorientowałem się, że pasażer przyszedł szantażować redakcję i że będzie chciał coś ze mnie wycyganić pod groźą karnej sprawy. Myślał widocznie, że pismo młode ma równie młodych i niedoświadczonych pracowników, a tymczasem zebrały się w nim akurat same stare wygi. Momentalnie ochłodłem.

— Więc czego pan chce ode mnie?

— Nic nie chcę. Ja chcę iść do prokuratora.

— To po co pan przyszedł do mnie? Idź pan prędko, nawet panu pomogę.

Jegomość z piorunującą szybkością znalazł się za drzwiami. Przez cały czas uśmiechał się niezwykle przyjemnie.

Najciekawsze, że dotychczas jakoś nam z tego tytułu nie wytoczono sprawy karnej. Ano, nie udało się.

ORKA



— Czy tego chłopca mam oddać panu na naukę jasnowidzenia?

— Skąd pani wie, że się do tego nadaje?

— Bo zawsze doskonale wie, kiedy zapominam zamknąć szufladę ze słodyczami!

T. Adamski

Mikrowojna

II

Grypa, wszędzie grypa!

Grypa jest pierwszorzędnym orężem w wojnie bakteriologicznej. Wypowiada się w tym kierunku francuski bakteriolog prof. Sartory ze Strasburga.

Fantazje grypy bywają nadzwyczajne: czasem trudno ją odróżnić od zwykłego kataru, to znów szaleje, jak gdyby to nie było zaziębienia.

W r. 1889—90 grypa przewędrowała z Rosji przez Polskę i rozlała się po wszystkich wsiach i miastach Niemiec. W latach 1889 do 1892 zmarło tam na grypę 34.000 ludzi. Nie notowano zgonów na grypę u osób poniżej lat 30-tu, za to marli na nią starsi.

W r. 1918—9 było odwrotnie: grypa wybijała przeważnie ludzi młodych, silnych, chorowała na grypę trzecia część do połowy ludności. W sumie zabiła ona wtedy w Niemczech 196.000 ludzi. Według francuskich obliczeń w tym czasie zmarło na grypę w świecie 20.000.000 osób, z czego w Europie 2.600.000. Od czasów zaniku dżumy nie widziano w Europie podobnej plagi chorobowej.

Grypa osłabia organizm. Chemiczne leczenie grypy pogarsza stan rzeczy, jak to oddawna twierdzi wielu lekarzy przeciwnych aspirynie i innym lekom pochodnym kwasu salicylowego, tak powszechnie używanych w leczeniu grypy. Na przygotowany w organizmie grunt padają komplikacje, zaostrzane przez najpospolitsze bakterie ropne. Zjawia się zapalenie płuc — cierpienia mięśnia sercowego, ropne stany ucha środkowego, choroby żołądka, kiszek. Młodzież zapada na zapalenie opon mózgowych. — Nieraz odżywają stare ogniska gruźlicze, od dawna unieszkodliwione przez okapslowanie. Nie tylko silna, lecz i słaba grypa bywa wstępem do niezliczonych chorób. Zagęszczenie pogrypowego zapalenia płuc uważane jest jako miernik ostrości danej epidemii grypy.

Życie koszarowe oczywiście sprzyja rozwojowi zakażeń grypą. Zima i niepogody, na które wystawia się żołnierza, zaostrzają sytuację. Jeśli grypa atakuje naród, to nigdy nie omija jego armii.

W r. 1889 grypa w pięć tygodni przetrzęsła całą armię Niemiec. Zachorowało 55.000 ludzi, zmarło 60. W armii francuskiej zachorowało wtedy na grypę 124.000, a zmarło 288 ludzi.

W trzech pierwszych latach wojny w armii niemieckiej zachorowania na grypę były trzy do czterech i pół razy liczniejsze, niż w latach poprzedzających wojnę. Gwałtowne pogorszenie nastąpiło w r. 1918. W czerwcu i lipcu zachorowało na grypę 538.000 niemieckich uczestników wojny. Grypa porażała naraz całe oddziały. Wojska i zwierzchność upadały i przez to na duchu. Zaraza wystąpiła jednocześnie na frontach wschodnim i zachodnim, w Macedonii i w Turcji, w przeróżnych warunkach klimatycznych.



— Obawiam się, Karolu, że ten flirt doprowadzi nas zbyt daleko

— Ależ nie, kochanie, moja garsoniera jest o kilka kroków stąd!

W lekkich wypadkach choroba przemijała po 10 dniach. W ciężkich dochodziła do zatruć krwi kończących się śmiercią.

Niemiecki lekarz Schreiber, od którego pochodzą powyższe dane, zalicza dietę do środków obronnych w stosunku do grypy, lecz przeczy, ażeby owa straszliwa grypa wyniknąć miała z błędnego żywienia niemieckiej armii. Jeśli się w tym dr Schreiber nie myli (przez „delikatność" względem obowiązujących przepisów żywienia armii Wilhelma II, które były wysoce antyzdrowotne): to wypadałoby wnioskować, że jednoczesny wybuch szalonej grypy na ogromnych odległościach i w różnych warunkach klimatycznych, był wywołany przez mikrowojnę.

Szczepionki przeciwgrypowe jeszcze sobie nie pozyskały ogólnej aprobaty: są one kwestionowane.

Lekarz francuski Fiessinger, omawiając grypę nad Mozelą, głosi, że cukier należy do pożywek pomocnych w walce z grypą.

Słynny badacz żywienia inż. Ragnar Berg wybuch grypy w r. 1918, która nadłamała oporność wojenna Niemiec przypisuje niedoborowi witaminy wzrostu (A) w odżywianiu.

Polska wywozi setkami milionów cukier, po śmiesznej cenie około 11 gr za 1 kg. Mamy też w lasach, na łąkach, polach, rowach wspaniałe źródła witamin w zieleninach. Moglibyśmy tym materiałem za bezcen podnieść poziom zdrowia w kraju i mieć artykuły wyrywane z rąk przez wojujące kraje, a pożądane na rynkach całego świata.

Uruchomienie tego typu polskich kopalń złota, tak pożądane w czasach zwykłych, byłoby w razie mikrowojny znakomitym środkiem obronnym. Podkreślamy, że nasz świetny prof. Jan Muszyński występowanie i nasilenie grfypy uważa, jako zależne od panujących zwyczajów żywnościowych.

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

2

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody literat Stefan Mochocki napisał artykuł o szpiegach w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowym. W wyniku artykułu zjawia się u niego „policja", a właściwie szpiedzy przebrani za policję, którzy przeprowadzają rewizję w mieszkaniu, gdzie Mochocki gości swą przyjaciółkę, aktorkę Ośmińską. Z opresji ratuje Mochockiego pułkownik Kramer ze swymi ludzmi.

— Bardzo mi przykro, ale tak — uśmiechnął się z przymusem Mochocki.

— Niech panu nie będzie przykro, bo to jest zasługą pana, że pan, nie wiedząc gdzie się zwrócić z tymi odkryciami, powierzył sprawę do opublikowania. Dzięki temu dowiedzieli się wszyscy zainteresowani. Że zrobiono panu najście na mieszkanie, no, to trudno, już ja ich zlikwiduję, jeżeli pan mi tylko pomoże. Czy mogę na to liczyć?

— Więc ci, których pan zabrał, to nie byli policjanci?

— Nie, proszę pana, to byli szpiedzy ościenni, których pan uderzył w najdotkliwszy punkt. Musi mi pan pomóc w unieszkodliwieniu tej bandy, to się pan dowie ciekawych rzeczy. Niech mi pan jeszcze powie, co to za zakłady, o których pan pisze w artykule?

— To są „Górnośląskie Zakłady Elektryfikacyjne", opanowane przez szpiegów od góry do dołu. Poza tym mógłbym polecić uwadze pana pułkownika „Oberschlesische Sparrkasse", która prowadzi dział ubezpieczeń od ognia i dzięki temu ma plany sytuacyjne wszystkich większych obiektów. Dział ubezpieczeń prowadzi Fryderyk Ratman, dawniej szef wywiadu niemieckiego na Austrię. Poza tym znam jeszcze kilka podobnych placówek...

— Za dziesięć dwunasta... Taksówką jeszcze bym zdążył — pomyślał Mochocki, z niecierpliwością chcąc jak najszybciej spławić niepożądanego gościa. Pułkownik Kramer nagle wstał.

— Proszę pana — rzekł — ja widzę z tego, że musimy tam razem jechać. I to zaraz. O dwunastej minut piętnaście leci samolot do Katowic. Oczywiście wszelkie straty, które pan poniesie z tego tytułu ja pokrywam...

Zanim Mochocki zdążył zaprotestować, już młody człowiek z przedpokoju podał mu palto.

— Panie pułkowniku — zaprotestował żywo Mochocki. — To niemożliwe. Za kilka minut muszę być u swego wydawcy. Bardzo ważna konferencja.

— Panie kochany! — przerwał poufale pułkownik. — Nie wyobrażam sobie ważniejszej konferencji nad tę, którą odbędziemy w Katowicach u pana Fryderyka Ratmana, albo u pana Arinmana. Jedziemy.

I zanim Mochocki zdążył zaprotestować już wciągnięto na niego palto, niewiadomo skąd znalazł kapelusz na głowie i ujrzał przed sobą otwarte drzwi.

— Niechże pan zrozumie, że tu każda chwila jest droga — tłumaczył mu Kramer, ciągnąc go niemal przemocą. — Pański artykuł w „Echu" zawiadomił nas, ale ostrzegł jednocześnie Ratmana i innych jemu podobnych. Dobrze będzie, jeśli zdążymy w porę.

Przed bramą na ich widok szofer dużej limuzyny zapalił motor. Gdy tylko wsiedli samochód ruszył z dużą szybkością.

— Na lotnisko! — rozkazał pułkownik.

Mochocki oszołomiony był tym porwaniem tak, że już nie protestował. Wyczuwał zresztą, że wplątał się w jakąś szalenie niebezpieczną awanturę, ale... gotów był ponieść wszystkie konsekwencje swego artykułu w „Echu". Trudno! Napisał to, co uważał za stosowne napisać, a ostatecznie tępienie szpiegów jest tak samo zaszczytną funkcją, jak wykonywanie wszystkich innych rozkazów wojskowych.

Gdy zajechali na lotnisko, ogromny pasażerski Fokker warczał już obydwoma motorami. Biegiem przebyli przestrzeń dzielącą ich od samolotu, podczas gdy młody towarzysz pułkownika kupował bilety. Mochocki który pierwszy raz miał lecieć samolotem, nie bez tremy wsiadł do tego powietrznego autobusu.

W chwilę później jednak któryś z funkcjonariuszów portowych wsadził głowę w drzwi samolotu:

— Czy jest tu pan Mochocki?

— Ja jestem...

— Jakaś pani chce się z panem widzieć...

— Pani? — zdziwił się Mochocki.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08: 3.25-10: 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: Sp-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE L. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.